

- * **CZYTELNICY O „KONTAKTACH”** str. 4
- * **SIOSTRZANE MOSTY** str. 6
- * **„NIE ZGWAŁCIŁEM WOJTKA”** str. 7
- * **NOWATORKA Z KOLNA** str. 10
- * **WIELKI FINAŁ** fotoreportaż Gabora Lorinczego str. 16



KONTAKTY

10 (696)

6 MARCA 1994

CENA 5000 ZŁ

LOS

Z
Krzysztofem Jakowiczem,
skrzypkiem
światowej sławy
rozmawia
Maria Tocka

str. 5



WITUS

str. 12

Fot. Gabor Lórinczy

Życie za życie

„Ja pójdę za nią! Zostawcie ją! Ja pójdę za nią”, prosiła Marianna Biernacka.

Poszła. Dała swe życie za życie Anny.

- Może z pięć, może sześć lat temu w niedzielę, pod wieczór, odwiedził mnie ksiądz - opowiada. - Powiedział, że moja teściowa może być wyświęcona.

Jp-191/95

str. 8-9



KONTAKTY

W następnym numerze

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o samarytanach * Maria Tocka o szkołach pod samorządem * Alicja Niedźwiecka o samotnym ojcu.

Ponadto: szaro i biednie na Litwie, numer z Einsteinem, madry na zgliszczach, zambrowskie koszary, TV i TVSat.

300 TYS. ECU (około 7,4 miliarda) otrzymał na pierwsze półrocze Regionalny Ośrodek Fundacji Programów na rzecz Rolnictwa (FAPA) w Suwałkach, obejmujący działalnością 5 województw, w tym łomżyńskie. Ośrodek zajmuje się popieraniem inicjatyw modernizujących wieś. Najwięcej wniosków i programów dotyczy rozwoju agroturystyki, rybołówstwa śródlądowego oraz poprawy jakości mleka i mięsa (tym szczególnie zainteresowani są rolnicy łomżyńscy).

KRÓTKĄ I NIEOFICJALNĄ WIZYJĘ złożył w Łomży minister rolnictwa, Andrzej Śmietanko, na zaproszenie swego szkolnego kolegi, dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych, Romana Sobieckiego. Spotkał się z uczniami „ekonomika”.

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ JANUSZ CICHOSZ (wszedł do Sejmu z listy krajowej PSL, ale kandydował w Łomżyńskim i tu ma swoje biuro poselskie) na własną prośbę odwołany został ze stanowiska prezesa Banku Gospodarki Żywnościowej. Zastąpił go Kazimierz Olesiak, były wicepremier w rządzie Mieczysława Rakowskiego.

NOWYMI CZŁONKAMI WOJEWÓDZKIEJ RADY Zatrudnienia zostali przedstawiciele OPZZ, Krzysztof Zaręba i dyrektor Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego, Artur Bałdowski.

WOJEWODA SFINANSUJE koszt przebudowy skrzyżowania przy budowanym w Łomży dworcu PKS. Policja i służby drogowe nie zgodziłyby się na przekazanie dworca bez zapewnienia bezpiecznej organizacji ruchu. Miasto nie miało na przebudowę pieniędzy w tegorocznym budżecie.

JEDYNI DROBNE ZASTRZEŻENIA zgłosili inspektorzy NIK, którzy skontrolowali Kuratorium oraz kilka placówek opiekuńczo-wychowawczych w województwie. Dotyczyły przede wszystkim zabezpieczeń przeciwpożarowych, norm żywieniowych, zasad prowadzenia dokumentacji. W działalności Kuratorium największe zastrzeżenia wzbudziło wydanie 277 milionów na zakup i utrzymanie samochodu.

RAPORT RADY POMOCY Post-penitencjarnej stwierdza, że w Łomżyńskim nie ma problemu ludzi powracających z więzienia i nie przewiduje się w najbliższym czasie inwestycji (np. schroniska dla bezdomnych byłych więźniów).

KILKA ŁOMŻYŃSKICH FIRM TURYSTYCZNYCH (i o podobnej działalności) zadeklarowało wstępnie udział w utworzonej niedawno w Suwałkach Regionalnej Izbie Turystycznej „Zielone Płuca Europy”. (Szerzej – za tydzień.)

FEDERACJA MŁODYCH UNII PRACY, skupiająca grupę uczniów szkół średnich, powstała w Łomży. Pierwszym pomysłem młodych ludzi jest zbiórka darów dla Łomżyńskiego Domu Dziecka. Prowadzona będzie w siedzibie UP (ul. Jatkowa 5) do końca marca. Można przekazywać zabawki, odzież, artykuły spożywcze

(np. konserwy) itp.

SPIS PRZEPROWADZONY PRZEZ WOJEWÓDZKI URZĄD STATYSTYCZNY w styczniu wykazał, że już od grudnia zahamowany został spadek pogłowia trzody chlewnej i wyniósł w ub.r. około 15 proc.

PIERWSZYM PRZEDSTAWICIELEM środowisk przemysłowych województwa w Business Centre Club (jest to organizacja uznawana za oficjalnego reprezentanta polskiego biznesu) został Jan Kowalski, dyrektor Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie.

SREDNIO PO MILIARDZIE NA SZKOŁĘ przypada, gdyby równo podzielić centralną subwencję oświatową dla województwa. W 320 szkołach uczy się 52 235 dzieci.

ZUS INFORMUJE, że od 1 marca zmieniły się wysokości niektórych świadczeń. Do końca maja zasiłek wychowawczy wynosi 960 tys. zł, a dla osób samotnie wychowujących dziecko – 1 529 tys. Prawo do zasiłku przysługuje w rodzinach, w których miesięczny dochód na głowę nie przekracza 998 750 zł. Zasiłek pielęgnacyjny wynosi – 451 300 zł, porodowy – 541 600 zł, rodzinny pozostaje bez zmian.

NAJNIŻSZA EMERYTURA, renta I i II grupy, renta rodzinna od pierwszego marca wynosi 1 760 100 zł, renta III grupy – 1 353 900, renty wypadkowe I i II grupy oraz rodzinne – 2 112 200, renta wypadkowa III grupy – 1 624 700, dodatek pielęgnacyjny, dla sierot, kombatanek i za tajne nauczanie – 451 300, dla inwalidów wojennych – 667 000, pogrzebowy – 9 026 000 zł.

ZAKOŃCZYŁA SIĘ SPRAWA dwóch byłych pracowników Wytwórni Urządzeń Turystycznych w Śniadowie, oskarżonych o wywiezienie roku temu, na taczakach, przewodniczącego Rady Pracowniczej oraz groźbę wywiezieniem dyrektorowi. Jeden oskarżony został uniewinniony, sprawę drugiego umorzono. Działaczy „S” bezpłatnie bronili mecenasi Lech Koziół i Zdzisław Wołkowiński.

CO 4-5 MIESZKANIEC ŁOMŻY KORZYSTA z bibliotek publicznych. Każdego roku przybywa po kilkuset czytelników. Książki zgromadzone w łomżyńskich bibliotekach są warte około 3,2 miliarda. Kontrola NIK stwierdziła, że w tym roku powinno ich przybyć przynajmniej 11,5 tysiąca, ale zabraknie na to pieniędzy. PIĘĆ SAMOCHODÓW ROZPOZNAWCZO-RATOWNICZYCH i 15 gaśniczych brakuje łomżyńskim strażakom, aby spełniali normy wyposażenia w sprzęt potrzebny do ratowania ludzi.

BARDZO WIELE ROBI dla podopiecznych łomżyńskiego Domu Dziecka Stowarzyszenie Przyjaciół tej placówki. W zamian za remont ośrodka w Augustowie przez rzemieślników zrzeszonych w Stowarzyszeniu dzieci mogły wyjechać tam na wypoczynek. Inni kupują sprzęt i wyposażenie dla Domu, a ŁSM adaptuje lokale na mieszkania dla wychowanków.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-180 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-240 tys., owies – 160-200 tys., jęczmień – 180-210 tys., mieszanka – 160-200 tys., krowa – 6-11 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 8,5-14 mln, koń – 11-27 mln, prosięta – 1,3-2 mln za parę, cielęta – 26-31 tys. za kg wagi, jaja – 4,2-6 tys. za parę.

KOMENDA GŁÓWNA Państwowej Straży Pożarnej ogłasza nabór kandydatów do szkół aspirantów PSP. Warunki przyjęcia do szkoły kształcącej techników pożarnictwa: wykształcenie średnie, wiek do 23 lat, stan cywilny wolny, dobry stan zdrowia. Szkoły mieszczą się w Poznaniu i Krakowie. Podania należy składać do 31 maja w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łomży (ul. Sikorskiego 48/94).

ODDZIAŁ ŁOMŻYŃSKI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ Ziemi Łomżyńskiej zaprasza na spotkanie z parlamentarzystami, które odbędzie się 7 marca (godz. 17.00) w sali Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego przy ul. Polowej.

NA KONCERTY KABARETU OTTO zaprasza Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji w Łomży. Odbędzie się 9 kwietnia (godz. 16.00 i 19.00) w sali Urzędu Wojewódzkiego. Bilety do nabycia w siedzibie SKAR: Szkoła Podstawowa nr 10, ul. Niemcewicza (tel. 18-40-70).

KLUCZE W SKÓRZANYM ETUI, znalezione na ul. Spółdzielczej przez naszego Czytelnika, są do odebrania w redakcji (Al. Legionów 7).

Zapowiadany na pierwszej stronie tekst „Czytelnicy o »Kontaktach«” (analizujący wyniki ankiety czytelniczej) zamieścimy w następnym numerze. Za przesunięcie (wynikłe m.in. z nadspodziewanie dużej ilości odpowiedzi) serdecznie przepraszamy.

Fajna niedziela w Kolnie

To już teraz! Wybór Miss Kolna '94, koncert znakomitego Big Bandu z Łomży, pokaz mody, bicie rekordu Polski (świata) w pompkach, plebiscyty i inne atrakcje.

Teraz, czyli w niedzielę, 6 marca, w Kolneńskim Centrum Kultury. Nie zapomnij: początek o godz. 15.00. „Kontakt” tam będą!



ZNAKI CZASU

• „Orzeczenia Konstytucyjnego” ostateczne, bo ustawy są błędów, a w Sejmie brak „wników”, uważa prof. Zoll, przewodniczący Trybunału. W Sejmie na 460 posłów tylko 17 prawników.

• W Polsce na ochronę pacjenta przypada 700 rocznie. Na Zachodzie i w USA suma ta sięga tysięcy dolarów.

• Liczba skarg, adresowanych do rzecznika praw obywatelskich, w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła o 40 proc.

• Konferencja prasowa z dyrektorem Lecha Wałęsą, która została przesunięta z powodu małej liczby dziennikarzy. W tym samym czasie odbędzie się konferencja Krajowej Radiofonii i Telewizji.

• Banki zaoferują w tym roku 12 bln zł kredytów na rozwój rolnictwa i jego otoczenia. Do Kolna trafią z budżetu 5 mld zł. Wysokiego kosztu 3 mld 972 mln zł. W całości pokryte przez aktywne banki.

• Rady gmin mają zakazywać palenia tytoniu w miejscach publicznych, zadecyduje Naczelny Sąd Administracyjny.

• Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie w czwartek września ub.r. wyprodukowała 80 mln sztuk banknotów o wartości 2 bln 105 mld zł. Będą one do oznaczania w toniowych i spirytusowych.

CZĘSTO

EDĄ STUDIUM

wyższe studiów pięciu. Studenci nauczycieli w Oświacie nie wystarczą do stypendia. Będą studiować w szkołach, gdzie nauczyciele nie mają pieniędzy na stypendia. Będą studiować w szkołach, gdzie nauczyciele nie mają pieniędzy na stypendia. Będą studiować w szkołach, gdzie nauczyciele nie mają pieniędzy na stypendia.

Zatrucie specjał o spraw

Wymagania wykształcenia najchętniej organizacje dysponujące w nieograniczonym zakresie warunkami pracy do uzgodnienia.

MEGRESKO ul. Nowogrodzka 16 tel./fax. 16

tel./fax. 16



KONTAKTY

PIOTR PALECZNY ZAGRA W ŁOMŻY

Nie kończy się festiwal gwiazd
lskiej muzyki klasycznej, gra-
ych razem z Łomżyńską
Kameralną. Po dy-
encie Szymonie Kawalli i
zypku Krzysztofie Jakowiczu
ra w Łomży znany pianista
tr Paleczny.
Koncert odbędzie się w czwar-
10 marca (godz. 18.00), w
Państwowej Szkole Muzycz-

MILIARDY DLA AKTYWNYCH

Najwięcej, bo 38 mld zł, pochłona
ty publiczne. 23 mld 773 mln
znaczono na prace interwen-
praw obywateli.
Tak wygląda podział funduszy.
Ministerstwo Pracy i Polityki
Pracy przyznało Łomżyńskiemu
aktywne formy zwalczania bezro-
Wojewódzki Urząd Pracy począt-
o chciał wesprzeć jedynie dwa re-
szczególnie zagrożone skutkami
robocia, czyli Łomżę i Kolno. W
teczności pieniądze podzielono
zkiej „sprawiedliwie”. Łomża, z
najliczniejszej grupy bezro-
ochy otrzymała 34 mld 461 mln
rejon w Grajewie – 16 mld 257
Do Kolna trafi 15 mld 222 mln,
Zambrowa 5 mld 88 mln. Naj-
do Wysokiego Mazowieckiego:
3 mld 972 mln. Są to fundusze,
w całości powinny być wyko-
ne przez aktywne formy (a nie
zasilki).

CZY BĘDĄ STUDIOWAĆ?

Wyższe studia zawodowe
ilo się pięciu polonistów z
wa Wytwórni.
Rutki. Studia są drogie, a
ie nauczycielskie małe. Ku-
nia ubr. w Łomży dla
tutk bandy
05 mld zł
czania wy-
pirytusowy

Zatrudnię specjalistę o spraw handlu.

Wymagania: wyższe
wykształcenie,
najchętniej
ekonomiczne, dobry
organizator,
amodzielny, ambitny,
dyspozycyjny,
w nieograniczonym
ymiarze czasu pracy.
Warunki pracy i płacy
do uzgodnienia.

„NEGRESKO” ŁOMŻA,
ul. Nowogrodzka 157,
tel./fax. 16-22-59.

TRZY PYTANIA DO...

JÓZEFA SZYMANOWSKIEGO, burmistrza Kolna.

– Jak w tych ciężkich czasach ocenia Pan perspektywę rozwoju miasta?
– Nasz tegoroczny budżet wynosi około 24 mld zł. To bardzo mało. Właściwie „na przeżycie”. Zaledwie 20 proc. przeznaczonych jest na inwestycje, a tu jedna pilna potrzeba goni drugą: wspieramy budowę szkoły podstawowej, kończy się scalanie gruntu pod budowę osiedla mieszkaniowego, trwa rozbudowa cmentarza komunalnego, musimy budować oczyszczalnię ścieków i wysypisko śmieci. Tymczasem miasto ma około 15 mld długu, pozostawionego obecnemu samorządowi w spadku przez administrację państwową. A tu prosi nas o wsparcie kultura, oświata, policja, straż pożarna, służba zdrowia. Musimy kroić tak, jak przysłowiowy krawiec.

– Macie ogromne bezrobocie. Czy w tej sytuacji ludzi obchodzi rozwój miasta?

– Przyszłość Kolna interesuje ludzi przez pryzmat własnego interesu. Nie brakowało i nie brakuje kibiców. Ale powoli zmienia się świadomość, bo sprawy rejonu, to właśnie sprawy miasta. Także pod względem bezrobocia. Po rozdziale miasta i gminy w 1993 roku okazało się, że jednak są one ze sobą ściśle powiązane. Ale taka była wola ludu. Wtedy cięcie przebiegało szybko i bez bólu. Dzisiaj ci, którym tak na tym zależało, sami dochodzą do wniosku, że funkcja miasta jest ponadlokalna, niepodzielna i z konieczności musi ich obchodzić. A z bezrobociem też bywa różnie. Nie każdy zarejestrowany jest bez środków do życia. W pracach publicznych widać najlepiej, kto naprawdę stracił pracę i szanuje ją, a kto jest zwykłym obibokiem, który bierze zasiłek, bo prawo daje mu możliwości wykorzystania państwa do maksimum.

– Co dzisiaj znaczy samorząd?

– Samorząd ma stwarzać podstawy rozwoju rejonu. Tymczasem ustawa zabrania mu działalności gospodarczej, która pozwala stworzyć nowe miejsca pracy. Samorządy są dzisiaj na tyle silne, na ile mają pieniądze. Z budżetu państwa przeznacza się dla nich zaledwie około 15 proc. Ale mimo kłopotów okazało się, że wiele spraw nie do zrobienia przez lata udało się sfinalizować. Także u nas. Ta kadencja polegała przede wszystkim na uporządkowaniu tego, co zastaliśmy. Byli złośliwi, którzy tuż po wyborach dawali naszemu samorządowi najwyżej dwa tygodnie. I nie wywróżyli. Udało się nam mimo wszystko zatrzymać degradację miasta, nie pozwoliliśmy się zepchnąć na boczny tor. Myślę, że samorządom bardzo zaszkodziło w czasie kampanii w maju 1990 roku rozbudzenie apetytu na natychmiastową poprawę warunków życia. Tymczasem żyjemy jak żyjemy. Potrzeba lat, by zmienić mentalność ludzi, że skończyło się dawanie, że negocjowanie wszystkiego nie jest metodą na ciężkie czasy. Ale ciągle najłatwiej stać z boku. Lecz mimo trudnej sytuacji ekonomicznej kraju samorządy udowodniły, że są jego szansą.

TU I TAM

CIECHANOWIEC

• Miło jest stwierdzić, że prasa jednak na coś się przydaje. Natychmiast po liście Czytelnika z Warszawy, opublikowanym w „Kontaktach”, zlikwidowana została sprzedaż piwa w kawiarence Domu Kultury. Nowe kierownictwo zapowiada odejście od zarabiania pieniędzy kosztem statutowych działań w upowszechnianiu kultury.

GRAJEWÓ

• W kwietniu Rada Ministrów ma stworzyć nową listę rejonów o szczególnym zagrożeniu bezrobociem. Wszelkie dane Wojewódzkiego Urzędu Pracy wskazują, że Grajewo powinno znaleźć się na tej liście. Oznaczałoby to również dodatkowe środki, przede wszystkim na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu.

• Powstał społeczny komitet budowy Szkoły Podstawowej nr 5.

MEŻENIN

• Mieszkańcy wsi, niezadowoleni ze sposobu sprawowania rządów przez sołtysa, odwołali go i całą radę sołecką.

PIĄTNICA

• Dzięki nowej centrali telefonicznej w Łomży i własnym działaniom 70 proc. mieszkańców gminy może otrzymać telefon praktycznie „od ręki”. W najbliższych latach szansę taką uzyskają pozostali mieszkańcy.

• Burza wokół przedszkola nie wpłynie na losy placówki w tym roku. Na jej finansowanie w budżecie gminy przeznaczono 1,1 miliarda zł.

PUCHAŁY

• Na ogłoszony za naszym pośrednictwem apel o pomoc w zorganizowaniu w miejscowej szkole kółka fotograficznego natychmiast zareagowali państwo Helena i Wiesław Huszcza oraz Mieczysław Łepkowski z Łomży. Przekazali miłośnikom fotografii aparaty i sprzęt do wywoływania zdjęć. Wszystkich, którzy jeszcze chcieliby pomóc, prosimy o kontakt ze szkołą: 18-311 Gać, tel. 17-88-23.

SZEPJETOWO

• 150 podłączeń wodociągowych w 6 wsiach planowanych jest w tym roku z istniejącego już wodociągu grupowego Szepietowo Podleśne II. Warunkiem jest udział finansowy i rzeczowy mieszkańców.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Na zaproszenie utworzonej niedawno koalicji prawicowych ugrupowań województwa gościł w Wysokim Mazowieckiem Jerzy Stępień, były generalny komisarz wyborczy, a obecnie lider „Ruchu 11 Listopada”. Na spotkaniu z przedstawicielami koalicji omawiano m.in. problemy podzielonej na wiele ugrupowań prawicy i przygotowania do jej zjednoczenia.

ZAMBROW

• Ostatnie wydarzenia z fałszywymi banknotami, które trafiły do obiegu na nocnym targu końskim, znów wzbudziły dyskusję o szkodliwości takiej pory handlowania. Po każdym z targów policja ma wiele pracy. Kilkakrotnie już występowała do władz miejskich o zakaz handlu nocą. Jak na razie bezskutecznie.

PAN PREZYDENT I LUD

Pan Prezydent kocha swój lud. Lud kocha swojego Prezydenta.

Pan Prezydent obraził się na, wybrany przez swój lud, parlament.

Lud bardzo się tym zmartwił, albowiem znaczy to, że wybrał nie tych przedstawicieli, których było trzeba wybrać.

Pan Prezydent gniewa się bardzo. Tak bardzo, że publicznie wyżył się ze swych krzywd ludowi bratniej Łotwy. Lud łotewski też na pewno kocha naszego Pana Prezydenta i współczuje Mu. Lud polski boi się, że Pan Prezydent go porzuci dla ludu Łotwy. Lud polski nie chce zostać sierotką, ale jest w trudnej sytuacji. Nie dorasta do swego Pana Prezydenta. Nie potrafi nadążyć za bystrym lotem jego myśli. Zgubił się i nie umie przewidzieć, jaki wariant i w którym rękawie ma Pan Prezydent. Byłoby ludowi lżej, gdyby Głowa Państwa chodziła w samej kamizelce, bez rękawów. Jednak, jeżeli nawet Pan Prezydent wyraziłby na to zgodę, to znając Jego przebiegłość, warianty nosiłby wówczas w nogawkach, jak, nie przynierzając, były wicemarszałek Kern narzędzie zbrodni.

Lud naprawdę nie jest tu nic winny. Do urn poszedł tylko dlatego, że Pan Prezydent chciał, aby była duża frekwencja wyborcza. A że źle oddał głosy... Lud, taka już jego natura, jest ciemny i głupi. Ale uczy się i już wie, że żaden parlament nie jest mu potrzebny. Ludowi wystarczy sam Pan Prezydent. Oddał mu na wieki swe serce, a za niespełna dwa lata odda Mu też wszystkie swoje głosy. Zanim to nastąpi, lud nie będzie trwonił czasu nadaremnie. Będzie strajkował przeciw parlamentowi, rządowi i partiom. Niech wiedzą, że są zbędni! Lud wybuduje też swojemu Panu Prezydentowi nowy pałac, by nie musiał się gnieździć w ciasnym Belwedrze. Kupi nowy samochódzik opancerzony, wydrukuje w gazetach tysiące krzyżówek z nagrodami, wybuduje wille wszystkim Jego działkom i wnukom, poczętym i nie poczętym, do piątego pokolenia włącznie. Byleby tylko nie opuszczał nas, oświecił drogę swoim Geniusem i panował nam wiecznie, nasz Pan Prezydent Kochany!

WIESŁAW WENDERLICH

ZAPROSILI NAS...

• Polskie Radio Białystok – na uroczyste spotkanie z okazji wyników Rankingu Słuchaczy Radia Białystok „Sportowa osobowość roku województwa łomżyńskiego 1993”.

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży – na wernisaż wystawy rysunku i malarstwa Magdaleny Przydatek.

Dziękujemy.

Jedziemy do Europy. Gwałtownemu rozwojowi motoryzacji w Polsce towarzyszy plaga kradzieży samochodów. W nieznane odjeżdżają mercedesy, ford, bmw, peugeoty, łady, fiaty i polonezy.

W Łomżyńskim, w 1992 roku, skradziono 170 samochodów (odzyskano 92), a w 1993 – 168 (odnaleziono 60). Były to głównie polonezy caro, fiaty 125 i 126p, skody favorit i łady. Najwięcej samochodów zginęło w rejonie Komendy Policji w Łomży i w Zambrowie, gdzie jest także najwięcej nowych samochodów dobrych marek, a miejscowości leżą blisko ruchliwej trasy, informuje komisarz Arkadiusz Skawski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży.

Pojazdy znikają przede wszystkim z nie strzeżonych parkingów osiedlowych lub z ulicy, pozostawione na noc. Lecz sporo przypadło również w biały dzień przy bazarach, targowiskach i giełdach. Było także kilka przypadków wymuszenia rozbójniczego, gdy kierowcę szantażowano bronią palną i gazową lub też siłą zatrzymano na drodze i pozbawiono pojazdu.

Nie każdy potrafi ukraść samochód. To wąska złodziejska specjalność, w której obowiązuje precyzyjny plan działania, doskonała znajomość konstrukcji pojazdu i urządzeń zabezpieczających przed kradzieżą oraz znakomite umiejętności prowadzenia auta, choć zdarza się, że złodziej za kierownicą nie ma prawa jazdy!

Złodzieje samochodów, to zwykle ludzie młodzi, w wieku 16-22 lata, tworzący zorganizowaną grupę, w której każdy ma swoje zadanie do wykonania. Nie kradną dla siebie, lecz na zlecenie. Zamówienie określa model, typ, a nawet kolor pojazdu. Motoryzacyjne łupy przeznaczone są na części lub na sprzedaż. Zwykle samochody znikają podczas weekendu, by w niedzielę trafić na giełdę.

W Łomżyńskim policja schwytala złodziejskie grupy z warszawskiego, toruńskiego i ciechanowskiego. Zwykle nie kradnie się na swoim terenie.

Kradzież samochodu odbywa się ściśle według planu. Poprzedza go dokładna lustracja parkingów i ulic, na których pozostaje najwięcej samochodów. Zleceniodawca, na kilka dni lub nawet godzin wcześniej, wskazuje dokładnie wynajętym złodziejom miejsce parkowania upatrzonego pojazdu. Reszta należy do nich.

Zjawiają się swoim, zwykle zachodnim szybkim samochodem, z reguły późnym wieczorem (dwudziesta pierwsza – dwudziesta trzecia) lub wcześniej rano (czwarta – piąta), gdy kończy

się albo zaczyna powoli ruch. Wytrawnym złodziejom cała operacja uruchomienia pojazdu zajmuje kilkanaście sekund, nawet gdy jest to mercedes czy bmw. Polonez, to pestka. Najpowszechniejsza metoda polega na zastosowaniu tzw. piorunka. (Z oczywistych względów nie zdradzę szczegółów.) Skradziony samochód prowadzony jest w konwoju przez tzw. pilota. Jego rola polega na ewentualnym odwróceniu uwagi policji przez niedozwoloną prędkość, nieprawi-

czenie dźwigni biegów, korzystanie z parkingu strzeżonego (abonament miesięczny wynosi około 250 tys. zł), pozostawianie samochodu w ruchliwych, oświetlonych miejscach, organizowanie przez mieszkańców tzw. parkingów społecznych, czyli pilnowania samochodów na zmianę w kontakcie z policją. Parkingi takie funkcjonują już w osiedlach dużych miast; w Łomżyńskim jakoś się nie przyjmują. Policja odradza natomiast umieszczanie w samochodzie informacji o ty-

jazdów oraz wydawania prawa jazdy i ewidencji kierowcy. Wzajemne wiązanie to ma chronić państwa i obywateli.

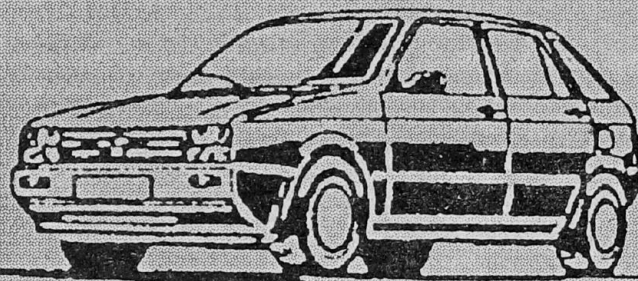
Według tej koncepcji z dniem zarejestrowania jest wydanie dowodu i tablicy rejestracyjnych. Pojazd rejestrowany na właściciela (a nie na firmę) „u źródła” np. w momencie sprzedaży, urządzenie u producenta. Dowód rejestracyjny pojazdu wytwarzany jest w centrum z papieru o określonych znakach identyfikacyjnych w formie A7, obustronnie drukowanym. Informacje o samochodzie odpowiadają wymogom Konwencji Genewskiej o ruchu drogowym. Tablica rejestracyjna wykonana jest z blachy, na której działanie czynników atmosferycznych. Do rodzajów (tymczasowa, próbna, doposażeniowa, zwyczajna) doposażeniowa jest tło pokryte odbłaskiem (żółtą, niebieską lub białą) oraz kolor wytłoczeń na tablicy (czarny, biały, czerwony). Folia ma trwałe znaki identyfikacyjne, których nie można bez zniszczenia warstwy ochronnej. Wytłoczone litery i cyfry oraz ramkę obrzeża pokrywa powłoka o jednakowej grubości. Na tablicy znajduje się znak kontrolny kolejnej serii, po minucie badania technicznego pojazdu. Znak jest także połączony z ubezpieczeniem od kradzieży podatku od środków transportowych. Numery rejestracyjne na tablicy oparte są o kombinację niezależny od podziału stracyjnego kraju (trzy pierwsze cyfry od AAA do ZZZ 9999), dający 121 kombinacji. Tablice wydawane są pojazdom na stałe, a tymczasowe są przypisywane pojazdom na stałe. Wymieniane są w przypadku zmiany właściciela pojazdu lub miejsca zamieszkania. Tablica zawiera także dane identyfikacyjne pojazdu, jego kolor i dystrybucja tablicy. Wymieniane są w przypadku zmiany właściciela pojazdu lub miejsca zamieszkania. Tablica zawiera także dane identyfikacyjne pojazdu, jego kolor i dystrybucja tablicy.

Prawo jazdy wytwarzane jest w centrum, na papierze z określonymi znakami identyfikacyjnymi. Dokument o numerze A7 jest dwustronnie drukowany. Będzie wymieniany co pięć lat ze względu na konieczność aktualizacji danych (fotografia kierowcy, jego trwałość).

Cały system wymagałby ogólnokrajowej sieci komunikacyjnej. Koszty innowacji szacuje się na 2,1-2,5 mln złotych. Przygotowania do wprowadzenia systemu rozpoczęły się pod koniec 1992 roku.

Przestępcy motoryzacy nie są jednak jeszcze tak dobrze poinformowani.

GABRIELA SZCZĘSNA Paragraf na kółkach



ślone manewry lub też udawanie jazdy po pijanemu i niezatrzymanie się do kontroli. Złodziejska grupa rusza jak najszybciej na ruchliwą trasę, by nie rzucić się w oczy. Złodzieje, wyposażeni w znakomite japońskie radiostacje, porozumiewają się podczas konwojowania skradzionego pojazdu wyłącznie grypserą „samochodziarzy”. Grypsera w różnych stronach kraju jest inna. Skradziony pojazd prowadzony jest prosto do wskazanego przez zleceniodawcę miejsca (parking strzeżony, nie strzeżony, zakład mechaniczny, garaż).

Ulepszane metody zabezpieczania pojazdu przed kradzieżą są skrupulatnie „rozpracowywane” przez „samochodziarzy”. Postęp techniczny idzie w parze z doskonaleniem złodziejskiej specjalizacji; także pod względem narzędzi „pracy”. Policja stwierdza, że „samochodziarze” są w swoim fachu coraz lepsi.

Sposobem powszechnie stosowanym przed kradzieżą prowadzą do wniosku: nie ma sposobu na złodzieja. Można mu jednak utrudnić robotę tym bardziej, im w większą ilość różnych zabezpieczeń pojazd jest wyposażony. Komisarz Arkadiusz Skawski radzi: montaż alarmów elektronicznych dobrej jakości oraz elektronicznych wyłączników zapłonu i dopływu paliwa (zaledwie około 300 tys. zł), blokadę kierownicy (tzw. łaskę) i koła, znakowanie stałych części pojazdu, zabezpie-

pie zamontowanego alarmu, co podpowiada złodziejom metodę włamania. Policja przypomina też o zamykaniu samochodu, sprawdzaniu szyb i niepozostawianiu dokumentów, ani kluczyków w stacyjce, co wcale nie należy do rzadkości.

Oprócz plagi kradzieży samochodów pojawił się w kraju także inny rodzaj przestępczości związanej z gwałtownym rozwojem motoryzacji: fałszowanie i kradzież dokumentów, wzrost oszustw celnych, skarbowych i ubezpieczeniowych, rosnące zagrożenie w ruchu drogowym. Sprzyjają temu rozwiązania dotyczące rejestru i ewidencji pojazdów oraz wydawania prawa jazdy i ewidencji kierowców. Dowód rejestracyjny i prawo jazdy wydawane są na gotowych drukach, które łatwo ukraść. Ewidencja pojazdów, to metoda kartoteki i komputer, lecz różnie bywa ze sprzętem i programem. W krajach Europy Zachodniej istnieje centralny zbiór danych o pojazdach i kierowcach w oparciu o komputery, a w niektórych także wytwarzanie przez jednego producenta praw jazdy i dowodów rejestracyjnych bez użycia druków. Tablice rejestracyjne produkowane są do konkretnego pojazdu. Ogranicza to popełnianie przestępstw.

W ubiegłym roku ministerstwo transportu i gospodarki morskiej przedstawiło koncepcję centralnego systemu rejestracji i ewidencji po-



LOS

Z
KRZYSZTOFEM JAKOWICZEM,
skrzypkiem światowej sławy,
rozmawia Maria Tocka

Dziś był pogrzeb Witolda Lutosławskiego, z którym trwale łączył Pana wspólny los artysty. Lutosławski urodził się w Drozdowie pod Łomżą. Jutro Pan zostanie pochowany w Drozdowie. Certuje właśnie w Łomży. Czy nie jest to przebieg okoliczności, czy można mówić o jakiejś mistycznej więzi w tych faktach dopatrywać się jakiegoś przeznaczenia? Nie wiem. Pewnie to przypadek. Chociaż?... Pół roku temu Lutosławski zaproszony przez dyrektora Teatru im. Adama Chachaja do wzięcia udziału w koncercie Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej właśnie 17 lutego 1994 roku! A dziś jest pogrzeb Lutosławskiego... Los artysty... Lutosławski był dla mnie w muzyce wzorcowy, jak należy się zachowywać wobec niego, do siebie, do innych, jak należy wykorzystywać i rozwijać swój talent. Nauczyłem się od niego wiele. Wobec tego, co robię, co robię dla innych, dla pracy, dla sztuki, dla trwałości. Mistrz potwierdzał moje moje przemyślenia, które prowadziły się przez wiele lat: że w muzyce zawodzie najpiękniejsze jest dążenie do doskonałości. W Muzeum w Drozdowie, w wielkim salonie, znajduje się portret małego Witolda w białej koszulce. Jaki Jego „portret” chciałby utrwalic Pan? Krzysztof Penderecki powiedział o Nim, że jest największym

polskim kompozytorem po Chopinie. Myślę, że jest to prawda. Dowody na to można znaleźć na całym świecie. Najwybitniejsi soliści grają jego utwory. Największe orkiestry i dyrygenci świata mają jego utwory w żelaznym repertuarze. Wszędzie, gdzie się pojawił, a miałem niejednokrotnie okazję to widzieć, biorąc udział w Jego koncertach, był przyjmowany z wielkim entuzjazmem, uznaniem, szacunkiem. W ubiegłym roku otrzymał m.in. takie nagrody, jak muzycznego Nobla w Szwecji i nagrodę dla najwybitniejszych twórców kultury w Japonii. Miał 81 lat, ale kiedy z nim przebywałem, podróżowałem, koncertowałem, miałem wrażenie, że jest młody. Nigdy nie zdecydował się na starość; może to dar natury!? Był szalenie żywotny i do końca posiadał niebywałą sprawność intelektualną i kondycję fizyczną. Do ostatnich chwil tworzył, dyrygował, jeździł po świecie, uczestniczył w życiu publicznym, pomagał innym.

Był bardzo skromny, niczego nie robił na pokaz. Otrzymywane nagrody przeznaczał na stypendia i dla chorych. Kilkoro dzieci chorych „prowadził” przez życie, fundował im kosztowne zagraniczne operacje, kupował wózki inwalidzkie. Nigdy się tym nie

chwalił. Uważał, że tak trzeba.

Miałem zaszczyt być zaproszony przez Lutosańskiego do udziału w filmie, który o nim realizował Krzysztof Zanussi na zlecenie Anglików. Mówił wtedy o historii swojego życia, o korzeniach, o Drozdowie. Może warto zwrócić uwagę na fakt, iż Lutosański mógł wybrać sobie dowolny kraj, w którym chciałby mieszkać i tworzyć; **wszędzie** znalazłby miejsce. On pozostał w Polsce, tu żył i tworzył, tu przeszedł przez najtrudniejsze chwile w swoim życiu.

— Miał Pan prawie wyłączność na prapremiery utworów Lutosławskiego...

– To nie do końca prawda. Ale tak się szczęśliwie złożyło, że grałem po raz pierwszy w Polsce jego „Łańcuch drugi” (utwór na skrzypce i orkiestrę) na Warszawskiej Jesieni. Dostałem za to „Złotego Orfeusza”, ale utwór był wcześniej wykonany w świecie. Inny utwór, „Partita”, który był prawykonaniem polskim w wersji orkiestrowej, też grałem na Warszawskiej Jesieni z Symfonią Varsovia, a dyrygował sam Mistrz. Niedawno poprosił mnie, abym nagrał dla radia kompozycję na skrzypce i fortepian po to, by ją usłyszeć i dać próbkę tym, którzy utwór zamó-

wili. Jestem więc nieoficjalnym
prawykonawcą ostatniego utworu
Mistrza.

W tym momencie przypomina mi się pierwszy list od Lutosławskiego (dziś jest dla mnie jak relikwia). Mistrz napisał, że słyszał w radiu „moją” Sonatę Debussy’ego i chciał mi serdecznie pogratulować, bo było to piękne wykonanie. To była najpiękniejsza recenzja! Ośmielony, odpisałem. Po pewnym czasie pod wrażeniem jego koncertu wiolonczelowego napisałem do Niego do Australii: „Mistrzu, myślę, że nie tylko ja, ale każdy skrzypek marzy o tym, by napisał Pan coś na skrzypce”. I Mistrz, przy nawale swoich obowiązków, odpisał mi, że jest wzruszony, iż proszę go w imieniu kolegów i napisze coś na skrzypce, „jak będzie miał pomysł”.

– Czy jest sens utrzymywania takich zespołów jak Łomżyńska Orkiestra Kameralna w takich ośrodkach jak Łomża?

– Nie ma znaczenia, gdzie się gra. Ważne jest, jak się gra. Lutostawski w ostatnim roku życia był w Niemczech, Anglii, Japonii, Szwecji i... Siedlcach. Ja gram w Łomży.

Jestem mile zaskoczony profesjonalnym przygotowaniem Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej do koncertu. Muzyka potrzebuje jednak pewnej atmosfery, skupienia, przestrzeni. Orkiestra gra bardzo dobrze, jest świetnie przygotowana przez swego szefa. Gdyby miała możliwość koncertowania w większej sali, jej brzmienie zyskałoby znacznie, byłoby bogatsze.

– Serdecznie dziękuję Panu za rozmowę.

P.S. 17-go lutego rankiem grałem z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną pod dykcją Tadeusza Chachaja koncert w Marianowie dla młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych. Duża sala gimnastyczna pełna uczniów (450 osoby)! Młodzież w sposób niezwykle, w nadzwyczajnym skupieniu i z niespotykaną wrażliwością słuchała naszego koncertu. Wielkie to dla mnie przeżycie i zaskoczenie! Gratuluję wychowawcom tej młodzieży!

Krzysztof Jakowicz



BOBRY W MIEŚCIE

Podczas spaceru ulicą Rybaki pewien mieszkaniec Łomży zauważył nad brzegiem Narwi nadgryzione przez bobry pnie wierzb. Zwierząt nie dostrzegł. Prawdopodobnie przeniosły się gdzieś indziej z powodu silnego wtedy mrozu i zamarznięcia rzeki.

Lecz, jak się okazuje, bobry w mieście, to nic nadzwyczajnego. Nad Narwią w Łomży przebywają już od 3-4 lat. Nie przeszkadza im nawet duży ruch w pobliżu stadionu, gdzie także zamieszkały.

Bóbr europejski jest największym gryzoniem kontynentu. Każdy, choćby z filmu, pozna go łatwo po charakterystycznym spłaszczonym, okrytym łuskami ogonie, siekaczach i pięknym brunatnym futerku.

Bobry należą do ssaków ziemno-wodnych. Najchętniej mieszkają w lasach liściastych i nad wolno płynącymi rzekami. Pożywienie bobrów, to przede wszystkim łyko drzew i krzewów (głównie osiki i wierzyby), gałązki, trzciny. Są znakomitymi nurkami i pływakami. Swoje nory kopią w brzegu rzeki, maskując wyjście pod powierzchnią wody. Budują także domki na wodzie. Żeremie z chrustu i mułu mają postać kopców. Rzeczki i strumyki bobry przeegradzają tamami dla utrzymania odpowiednio wysokiego poziomu wody.

Nie przesypiają zimy. Do zgrozmadzonych w wodzie zapasów czasem muszą dostawać się pod lodem.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że dawno temu Biebrza nazywała się Bobra od licznych bobrów, które w niej żyły. W połowie XIX wieku zwierzęta te wyginęły w dolinie rzeki. Po drugiej wojnie światowej sprowadzono kilkanaście bobrzyczych rodzin do Osowca. Konsekwentna ochrona i czyste środowisko sprzyjały rozwojowi tych zwierząt. Dzisiaj populację bobrów w Łomżyńskim ocenia się na 800-1000 osobników. W naszych stronach najliczniejsze bobrze rodziny żyją m.in. w pobliżu wsi Łoje Awissa, Klimaszewnica, Osowiec, w okolicach Nowogrodu, Wizny, Strękowej Góry, Pniewa. Opanowały kanał Woźnawiejski aż do Jeziora Dręstwo. I znów Biebrza stała się ich rzeką. Ostatnio pojawiły się także w gminie Zbójna.

Wciąż są zwierzętami chronionymi. Paradowanie w bobrzym futrze jest bardzo ryzykowne. (gab)

I PO BALU...

Ostatki" w Kolnie przebiegały wyjątkowo spokojnie. W SKR-ze przepadły akumulatory, z zaparkowanego „malucha” zniknęło koło, ktoś „obrobił” tylko jedno mieszkanie. Dom kultury rozbrzmiewał dyskotekową muzyką, ale pełna kultura. Za to komuś przeszkadzały kosze na ul. Wojska Polskiego i pracownicy wszystkie powywracał. Policja interweniowała tylko raz: pewien pijany mieszkaniec pobił swoją matkę. Trzeźwiął w areszcie.

- Gorsze były soboty w karnawale i dni wypłat „kuroniołki” - mówi komisarz Wiesław Jastrzębski, komendant Komisariatu Policji.

Z „kuroniołką” bez zmian. Właśnie obok banku, w którym bezrobotni pobierają zasiłek, mieści się knajpa. Ma tego dnia swoich stałych bywalców. I w karnawale, i po.

W Wysokiem Mazowieckiem w policyjnym areszcie nie trzeźwiął ani jeden mieszkaniec. Za to podczas kontroli drogowej zatrzymano trzech kierowców, będących pod wpływem

alkoholu. Wyjątkowo nie było tego dnia nie tylko żadnej kradzieży; nawet najmniejszej bójki czy pobicia! Interwencji domowych kilka: jak każdego innego dnia. Tragedia wydarzyła się w Ciechanowcu, gdzie od zaproszenia ognia wybuchł pożar w domu samotnie mieszkającej starszej kobiety. Uległa śmiertelnemu zacczadzeniu.

W Zambrowie policja zatrzymała siedmiu pijanych kierowców. Każdy miał we krwi co najmniej 2 prom. alkoholu! Były też trzy domowe interwencje. Z jednej ojciec rodziny trafił do aresztu, by wytrzeźwieć. Nie było żadnych kryminalnych zdarzeń w terenie.

Nic nie zakłóciło ostatniej karnawałowej zabawy nawet w popularnym „rykowisku” w Kraje- wie Korytkach, gdzie zwykle gromadzi się około tysiąca tancerzy z bliższej i dalszej okolicy. „Ry- kowisko” bije na głowę wszystkie dyskoteki. Młodych wabi nagroda, jaką można otrzymać za wygranie organizowanych podczas pla-

sów konkursów. Raz je- gnetowid, innym razem wódki. Ostatniego dnia zambrowska policja za- zmniejszony ruch na- zwiększoną ilość nie- wszelki wypadek była na nogi”.

W Grajewie w izbie- żwień „ostatki” tylko dwóch mie- Jedna interwencja domo- czyła się rozmową pro- W terenie zatrzymano kierowcę. Poza tym sp- cja tłumaczy to m.in. ostatnich akcji. Na ty- „ostatkami” służba prew- chu drogowego zaczęły się niespodziewanie tak- nych drogach. Jak wi- dło.

Łomża także zęgn- spokojnie. Żadnych kol- ków, pijanych kierowców. trzeźwiało zaledwie czte- ców domowej awantury. ktoś włamał się do dom- i ukradł kasety magnet- na dworcu autobusowym złodzieja-kieszonkowca. W wien mieszkaniec zatrul- Po dwudziestą trzecią- spokój. (gab)

SIOSTRZANE MOSTY

Związek Siostrzanych Miast? Oto niektóre:

- Studiuj kulturę innych państw. Ucz się historii, ekonomii, religii i zwyczajów. Podziwaj ich patriotów i bohaterów. Ucz się trochę ich języka i prawa. Obchodź ich święta.

- Przyłącz się lub zorganizuj grupę i weź udział w wycieczce do siostrzanego miasta. Ciesz się gościnnością ludzi, którzy uznają cię za przyjaciela i dobrego sąsiada. Być może życie z zaprzyjaźnioną rodziną pogłębi Twoje zainteresowania, ponieważ rodzina ta może pokazać Ci prawdziwe oblicze miasta, nie tylko jako miejsca turystycznego. Zobacz jak ludzie z naszego siostrzanego miasta pracują, bawią się, wypoczywają, modlą i uspołecniają.

- Rozwiń korespondencję z kimś z siostrzanego miasta. Wybierz kogoś z podobnymi zainteresowaniami lub zupełnie innymi. Rozwiń swoją wyobraźnię i jego. Korespondencja może być prowadzona między szkołami, kościołami, przedsiębiorstwami

i organizacjami młodzieżowymi.

- Zdobądź z pierwszej formacji o obcych krajach historii, ekonomii, formie i rodowych celach, siłach i sta- Pomóż odwiedzającym z podobnych rzeczy o Sta- noczonych. Wzajemne z- może powiększyć prawd- stwo pokoju.

- Pomóż przy tworzeniu wideo o najbardziej interesujących matach w Muscatine. Do- wiadomości o sąsiedztwie ści), działalności rozrywki, myśle, szkołach, kościołach, atmosferze miasta i rzec- czynią Muscatine miejscem

- Uczyni Muscatine go- baczenia! Spójrz na nas- oczami cudzoziemca. Jak- bre strony, które chciały- naszym międzynarodowym Czy są rzeczy, które po- doskonałi tak, aby odwie- innego kraju znalazł się tywnym wrażeniem? (gab)

IZBA ZIELONYCH PŁUC

18 lutego ukonstytuowała się w Suwałkach Regionalna Izba Turystyczna Polski Północno-Wschodniej „Zielone Płuca Europy”. Tworzą ją różne instytucje, biura, spółki, zajmujące się obsługą ruchu turystycznego, przedstawiciele hoteli, gastronomii, producenci sprzętu rekreacyjnego i turystycznego. Z Łomży w jej skład wszedł Krzysztof Kwiatkowski, szef Wojewódzkiego Centrum Informacji Turystycznej oraz Biura Turystycznego Land Travel.

Celem Izby jest tworzenie warunków do rozwoju turystycznego regionu Zielonych Płuc Polski. Obszar ZPP obejmuje pięć województw: łomżyńskie, białostockie, ostrołęckie, olsztyńskie i suwalskie, o stosunkowo czystym środowisku i uznanych w świecie wartościach przyrodniczych i krajobrazowych. Występuje tu, niespotykane w innych rejonach kraju i Europy, bogactwo flory i fauny. W Dolinie Biebrzy zachowała się naturalna strefowość zespołów roślinnych, nie zmieniona przez działalność

człowieka. Tu też znajduje największe skupisko parków w Europie Środkowej. Charakterystyczną cechą tego obszaru jest niski poziom urbanizacji, brak myślowienia, co wpływa na ilość powstających z- czeń.

- Przez Łomżyńskie gają szlaki tranzytowe styczne, a pamiętając o- kanej gdzie indziej czys- dowiska i bogactwie- czym, należy stawiać na- - mówi Krzysztof Kwiat- Niewątpliwie będzie się- czyć rozbudowa bazy- gastronomii, informacji- nej, dróg. To wszystko,- istniejącego bezrobocia- na uruchomienie- miejsc pracy.



KONTAKTY

– Nie płacz, mam. Wyjdę – rzucił w stronę zapłakanej matki, siedzącej w ostatniej ławce sali rozpraw Michał, gdy skutego w kajdanki wyprowadzało go dwóch policjantów.

Michał odpowiadał za pobicie kolegi, wyłudzenie tysiąca złotych i tombakowej biżuterii oraz zmuszenie groźbą pobicia i zabójstwa do gwałtu homoseksualnego. Zeznań świadków i poszkodowanego słuchał wyraźnie znudzony. Wyroku – ze spuszczoną głową.

Z a b a w a

złoty pierścionek Wojtka.

Chłopcy grzecznie wykonywali wszystkie polecenia Michała. W sądzie zeznawali, iż bali się, że może ich pobić, bo jest nieobliczalny.

Następnie Michał obejrzał kolegę rękę, czy nie mają zegarków. Nie mieli.

– Wyskakujcie z katanów – nakazał groźnym tonem.

Wojtek i Romek oddali mu swoje kurtki. Kurtkę z łatwopalnego skaju podpalił zapalniczką. Romek szybko stłumił ogień.

Wtedy próbował podpalić kurtkę Wojtka i rozkazał Jakubowi, by poszedł z nim. Udali się w stronę ulicy Długiej. Tam spotkali pijanego mężczyznę, który orzekł, że odzież warta jest najwyżej fiasko wina. Jakub zaproponował, że przyniesie Michałowi pół litra wódki, niech tylko odda kolegom kurtki. Michał zgodził się, ale w zastaw zatrzymał kurtkę Jakuba. Jakub pobiegł do klubu studenckiego. Pożyczył od bramkarza pieniądze i poszedł kupić wódkę.

Chłopcy siedzieli na przystanku i czekali na Jakuba. Wtedy Michał odwo-

łał Wojtka i kazał iść ze sobą.

Razem weszli do łazienki klubu bilardowego.

– Jak nie spuścisz spodni, to cię potnę tym lustrem – zagroził Michał i ściągnął wiszące nad umywalką lustro.

Wojtek wszedł do kabiny. Za nim Michał. Spuścił spodnie do kolan. Kazał mu się odwrócić i oprzeć o ścianę.

– Czuję ból. To trwało chyba ze czterdzieści minut – powiedział w czasie rozprawy zgwałcony.

Z klubu Wojtek wyszedł pierwszy. Za chwilę dołączył do niego Michał i oddał mu kurtkę.

Gdy na przystanek wrócił Jakub razem z Romkiem zaczęli szukać kolegi. Przebiegli kilka razy ulicę Długą aż do Starego Rynku, poszli do jego domu.

Wojtka nigdzie nie było.

Wojtek do domu wrócił sam. Opowiedział o wszystkim rodzicom. Razem z ojcem, choć było już bardzo późno, udali się na policję. W nocy poddał się także badaniom lekarskim. Lekarz stwierdził pęknięcie słuzówki odbytnicy.

Michał konsekwentnie nie przyznawał się do gwałtu. Ekipa dochodzeniowa policji nie znalazła na glazurze łazienki linii papilarnych Michała. Były tam tylko ślady Wojtka.

– Jestem przekonana, że syn nie zgwałcił – mówi matka Michała. Zapewnia, że zauważyłaby, gdyby chłopiec miał skłonności homoseksualne. W domu spał z młodszym bratem. Nie dostrzegła nic niepokojącego. Chodził zresztą z dziewczynami. Ostatnia zerwała z nim, jak poszedł do więzienia.

– Wina Michała polega tylko na tym, że zaczepił tych chłopców – usprawiedliwia matka syna. – Ale przecież nic takiego nie zrobił. Z tymi kurtkami, to była tylko, tłumaczył mi, taka zabawa. Przecież wszystkie zwrócił.

– Nie jestem homoseksualistą, nie zgwałciłem i nie będę się odwoływał, choć jestem za zamknięciem – powiedział już zza kratki Michał.

Sąd Wojewódzki w Łomży uznał jednak Michała winnym i wymierzył mu łączną karę czterech lat pozbawienia wolności, 2,5 mln grzywny, opłacenie kosztów obrony i nawiązkę na PCK.

Zadziwiające w tej całej sprawie jest zachowanie ofiar Michała: trzech wysokich, młodych chłopców, którzy bezwolnie spełniali każde życzenie napastnika. Przeróżające jest także zachowanie przypadkowych świadków. W sądzie chłopcy zeznali, że na przystanku było około dziesięciu osób. Wszyscy jednak oddalili się z bezpiecznej odległości, dopóki nie przyjechał autobus, oglądali całe zajście.

Imiona chłopców zostały zmienione.

Tomasz. – Najczęściej każdy boi się, by nie być oskarżonym, że uczestniczył w bójce, by nie być zamieszany w procesy sądowe.

Grupa polskiej i niemieckiej młodzieży w czasie ferii w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Ciechanowcu dzieliła się swoimi doświadczeniami i przemysleniami na temat przemocy.

To międzynarodowe zgrupowanie pod hasłem „Przeciwko przemocy i rasizmowi”, zorganizował Klub Młodzieżowy z Taltitz i Elżbieta Krulak, nauczycielka języka niemieckiego w LO. Miała w nim uczestniczyć jeszcze grupa czeska, ale tam akurat ogłoszono epidemię grypy i młodzież nie przyjechała.

Przeciw

Niemiecki klub młodzieżowy istnieje już dwa lata. Należy do niego przede wszystkim młodzież licealna. W 1992 roku Klub zorganizował pod tym samym hasłem sympozjum w Taltitz dla młodzieży czeskiej i niemieckiej. W październiku 1993 roku zaprosił do siebie oprócz Czechów grupę z Ciechanowca (sfinansował wszystkim pobyt).

– Nasi uczniowie mieli już pięć spotkań z grupami niemieckimi, nie lubimy się nudzić – mówi Elżbieta Krulak. – Ale jest to wspaniały kontakt z językiem, więc

podtrzymujemy znajomość z Klubem.

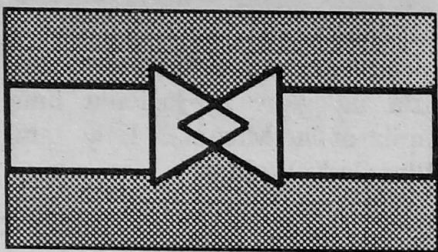
W ferie młodzież z Ciechanowca zaprosiła do siebie rówieśników z Niemiec. Zanim przyjechali wszyscy, najpierw szefowie Klubu przywieźli do internatu prezent: wyposażenie sanitarne do łazienek (baterie, spłuczki, prysznice, wartości 4,5 tys. marek). Sami też je zainstalowali. Martin Apitz, przewodniczący Klubu, z dużym niesmakiem wspomina czternastogodzinne czekanie na granicy w Zgorzelcu, bo celnicy nie wiedzieli, jak potraktować wieziony przez nich sprzęt. Dopiero interwencje ambasady oraz wpłacona przez szkołę siedmioletnia kaucja pozwoliły dowieźć „pomoc humanitarną” na miejsce.

Na zgrupowaniu młodzież nie tylko dyskutowała o poważnych problemach. Również wypoczywała, bawiła się i zwiedzała: Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Trebлінkę, Liceum Białoruskie w Hajnówce i puszcze w Białowieży.

– Takie spotkania obalają niekorzystne dla Polaków przesady, które jeszcze panują w Niemczech i sprzyjają rodzeniu się nowych kontaktów i przyjaźni – mówi Martin Apitz, przewodniczący Klubu.

Wszyscy uczestnicy obozu w ostatnim dniu otrzymali kartki pocztowe z hasłem „Jestem przeciw” (które powinni wysłać do przyjaciół), pamiątkową koszulkę z herbem Ciechanowca, a od burmistrza miasta piękny ciechanowiecki kalendarz. Spotkają się znów, na kolejnym zgrupowaniu pod tym samym hasłem, latem. (M.T.)





spiećcia

Prokurator w Wysokiem Mazowieckiem aresztował mieszkańca Zaskowa (gm. Nur), który chciał spalić własne mieszkanie. Aresztant ma 78 lat. Nie miał wikt i opierunku?

Z okazji Dnia Kobiet „Wiadomości Miesiąca” (pismo wydawane w Bogutach) zamieściły wiersz poety z Zambrowa:

„Kocham wszystkie kobiety
I te duże i te małe
I choć serce mam niewielkie
Wszystkie w nim pomieszczę
Mam nadziei promyk mały
Że też będą mnie kochały
Cały rok”.

Mamy tutaj pytań mało:
czy ci przez rok będzie stało.
Jak działo.

Według raportu NIK najwięcej w kraju - prywatnych lasów padło pod toporem w Łomżyńskim. Mógł Pan Prezydent wywijać bez sensu siekierką, mogli i chłopci.

Na konkurs literacki o miłości, zorganizowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Łomży, wpłynęły cztery utwory. Potwierdza się, że miłość to stan obezwładniający umysł?

To, co wyrabia się w tej rubryce z nazwą jednej wsi w gminie Piątница, przechodzi wszelkie pojęcie! Próba sprostowania w poprzednim numerze przyniosła jeszcze większą bzdurę.

Próbujemy jeszcze raz: chodziło o NIEWODOWO. Mieszkańców, wójta, Czytelników, krewnych, przyjaciół i znajomych serdecznie przepraszamy.

– Moje życie jest takie jak ten obraz Matki Boskiej z sercem przebitym sztyletem. Ale cieszę się z tego, że darowano mi je aż dwa razy – mówi Anna Biernacka z Lipska.

Sama dziwi się, dlaczego ponad pół wieku temu, kiedy w Kuriankach, gdzie mieszkała, kapucyni sprzedawali różne święte obrazy, ona wybrała sobie właśnie ten. Była młodą dziewczyną, stała przed obrazem Matki Boskiej w wieńcu kwiatów, z pogodną i uśmiechniętą twarzą. Ona wybrała smutną i cierpiącą.

Obraz ze sztyletem w sercu ponad pięćdziesiąt lat wisi ciągle w tych samych ramach w pokoju Anny. Dokładnie: od 11 lipca 1939 roku, kiedy wyszła za mąż za Stanisława Biernackiego i zamieszkała razem z nim i jego matką, Marianną, w ich drewnianym domku.

Marianna była już wtedy wdową. Znała smak też, bo przed odejściem męża opłakiwała też śmierć czworga dzieci.

W niecałe dwa miesiące po ożenku Stasia wybuchła wojna. Cała rodzina zbierała się przed świętym obrazem, wniesionym z wianem Anny, modliła się i prosiła Matkę Boską o łaskę. Ominęły Lipsk działania wojenne, ale nastąpiła okupacja sowiecka. Strach, wywózki ograły każdy dom. Nie wiadomo dlaczego Stanisława oskarżono o nielegalny wywóz drewna. Znalazł się nawet fałszywy świadek. Skazano go na dwa lata robót w głębi Rosji. Każdego dnia Anna i Marianna wzdychały do zatroskanej Matki Boskiej, szeptały w modlitwie swoje gorące próby. Kierowana jakimś natchnieniem Marianna dotarła do ważnego mecenasa, któremu udało się wyrwać jej syna z sowieckiego więzienia.

– Po kilku miesiącach Staś wrócił do domu. Nie był mściwy. Nie rozmówił się nawet z sąsiadem, który świadczył przeciwko niemu – wspomina Anna.

Cieszyli się, że są znowu razem. Anna była w ciąży. W 1941 r. urodziła Eugenię. W rok później Anielkę.

Okupacja sowiecka zmieniła się w niemiecką. W okolicach Lipska działała silna partyzantka. Któregoś dnia partyzanci zabili na moście na Biebrzy jakiegoś ważnego Niemca.

Anna pamięta, że było to na początku lipca 1943 roku. Wczesnym rankiem obudziło ich głośne pukanie do okien i drzwi.

– O Jezu, Niemcy po nas przyszli – pierwsza zareagowała Ma-



MARIA TOCKA

Życie za życie

rianna. W moment wszyscy byli na nogach. W łóżeczku spała tylko dwuletnia Eugenia. Pod ich domem gromada ludzi, mieszkańców miasteczka. Do kuchni wszedł Niemiec w towarzystwie Sidorowicza, mieszkańca Lipska, który znał język niemiecki i tłumaczył. Stanisław otworzył okno w pokoju. Pewnie chciał wyskoczyć i uciec z drugiej strony domu. Ale za oknem też był gestapowiec. Rzucił się na podłogę, a kula z hitlerowskiego pistoletu przeleciała tuż obok Anny i nad łóżeczkiem Eugenii.

– Ubierać się i wychodzić! – rozkazał gestapowiec. – Ty i ty! – wskazał palcem na Annę i Stanisława. Anna była w ciąży; trzy tygodnie dzieliły ją od porodu.

Na ułamek sekundy cała trójka skamieniała. Nie trzeba im było tych słów tłumaczyć. Rozumieli je przerażająco dobrze. Nagle Marianna, matka Stanisława, teściowa Anny, padła na kolana przed hitlerowcem. Całowała go po rękach i błagała. „Panowie! Nie zabierajcie trzech! Ona przecież jest z dzieckiem. Błagam, darujcie jej! Niech ona swoje dzieci chowa. Ja pójdę za nią! Zostawcie ją. Ja pójdę za nią.”

Gdy Niemiec wysłuchał tłumaczenia, wskazał na Mariannę...

Wyszli w milczeniu. Nie byli wielki gнали się nawet, nie uciekali. Stanisław tylko jeszcze jedno cił się na moment i zaniechał. dziecko w łóżeczku. że człowiek

Gdy zdała sobie sprawę Anna. – M się stało, pobiegła na rynek. Zawsze spędzono wszystkich z rodziną. panki: pięćdziesięciu mieszkańców miasteczka. Kobiet na ziemi po cerkwi. Z Niemcy wywozili je same do Grodna. Mężczyźni otrzymali kucki. Pilnowali ich w więzieniu. Dostrzegła Stanisława. Staś. – Andziu – przynieś mi rosę – poprosił.

Anna szybko pobiegła do domu. Zabrała papierosy i ciła na rynek. Zdażyła do wartownika, czy może zobaczyć męża. Odepchnął ją, ale czy nie rzucić papierosy. Patrzyła na Stanisława. Nie wolno nic powiedzieć.

Po mężczyzn też przetransportowali ciężarówką. Zapakowali ich do Grodna. Anna sama. W domu czekała dwuletnia Eugenia. Po 13 lipca

Kilka następnych dni do Grodna szukać swego. czekała pod więzieniem pytywała dookoła. W końcu powiedział, że lipszczanin wywiezieni do Naumowicz

Matka Stanisława podarowała też życie jeszcze wtedy nie narodzonemu wnukowi. Bo na początku sierpnia Anna urodziła syna. Nadała mu na imię Stanisław.

Do Lipska zbliżał się front. Niemcy przeganiali ludzi. Wszyscy uciekali ze swoich domów. Paliło się dookoła. Anna z dwójką maleńkich dzieci też opuściła swój drewniany domek. Ukrywała się na pobliskich bagnach, szukała schronienia w swym rodzinnym domu, w Kuriankach. W czasie tułaczki zachorował Staś. Najpierw się przeziębził, potem przyplątała się odra. Roczny Staś odszedł na zawsze.

Wróciła do Lipska. Weszła do swojego domu. Była zszokowana i zdziwienia nie potrafi ukryć w pół wieku później: w miasteczku dookoła wszystko popalone, zniszczone, a jej drewniana chałupka stała nietknięta...

– Nawet żadna szyba z okna nie wyleciała – wspomina jeszcze dziś zdumiona. – Na ścianach wisiały obrazy. I na swoim miejscu Matka Boska z sercem przebitym. To chyba opatrność Boska!

W drewnianym domu odżyły nadzieje. A może gdzieś się uratowali, może przeżyli, może wrócą? Znikąd nie było żadnego znaku. Ktoś podpowiedział o wróżce w Grodnie. Wróżka powiedziała, że widzi dwa krzyże... Jeden usunięty, a drugi stoi. Ta osoba będzie żyć. Wiadomość przyjdzie z innego państwa, wieczorem...

Nie wierzyła, ale czekała...

Eugenia wyszła za mąż i znów w drewnianym domu mieszkały trzy osoby. Anna wychowywała troje wnucząt. Cieszyła się, gdy młodzi swemu pierworodnemu synowi dali na imię Stanisław.

W latach siedemdziesiątych pojechała do Naumowicz. Zobaczyła jedną wspólną mogiłę.

Czasami wracała pamięcią do przepowiedni wróżki. „Dwa krzyże, jeden usunięty, drugi stoi...”

Cóż to mogło znaczyć?

– Może z pięć, może sześć lat temu – przypomina Anna – w niedzielę pod wieczór odwiedził mnie ksiądz i powiedział, że mama może być wyświęcona.

Nigdy nie szczędziła dobrych słów o teściowej. Nawet nie uświadamiała sobie, że uczestniczy w procesie beatyfikacyjnym.

Anna opowiada swój ostatni sen. Do drewnianego domu przyszła Marianna ze Stasiem...

JÓZEF MIODUSZEWSKI, prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Łomży, poseł: – Nie ulega wątpliwości, że na wyniki dotychczasowych i sukcesów, i porażek rządu w dużym stopniu miała wpływ sytuacja, w jakiej rząd rozpoczął swoją działalność m.in. obsługa zadłużenia wewnętrznego i zewnętrznego. Także środki masowego przekazu nie są wobec rządu obiektywne. Starają się nagłaśniać niektóre incydenty, a nie informują społeczeństwa rzetelnie i rzeczowo o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i poczynaniach rządu.

Uważam, że w ciągu tych stu dni rząd zrobił to, co mógł, nie popełniając większych błędów. Stara się, jak może, porządkować unormowania prawne w różnych dziedzinach, systematycznie, tak, by doraźne żądania nie zdominowały jego pracy; by skupić się na rozwiązywaniu najważniejszych problemów.

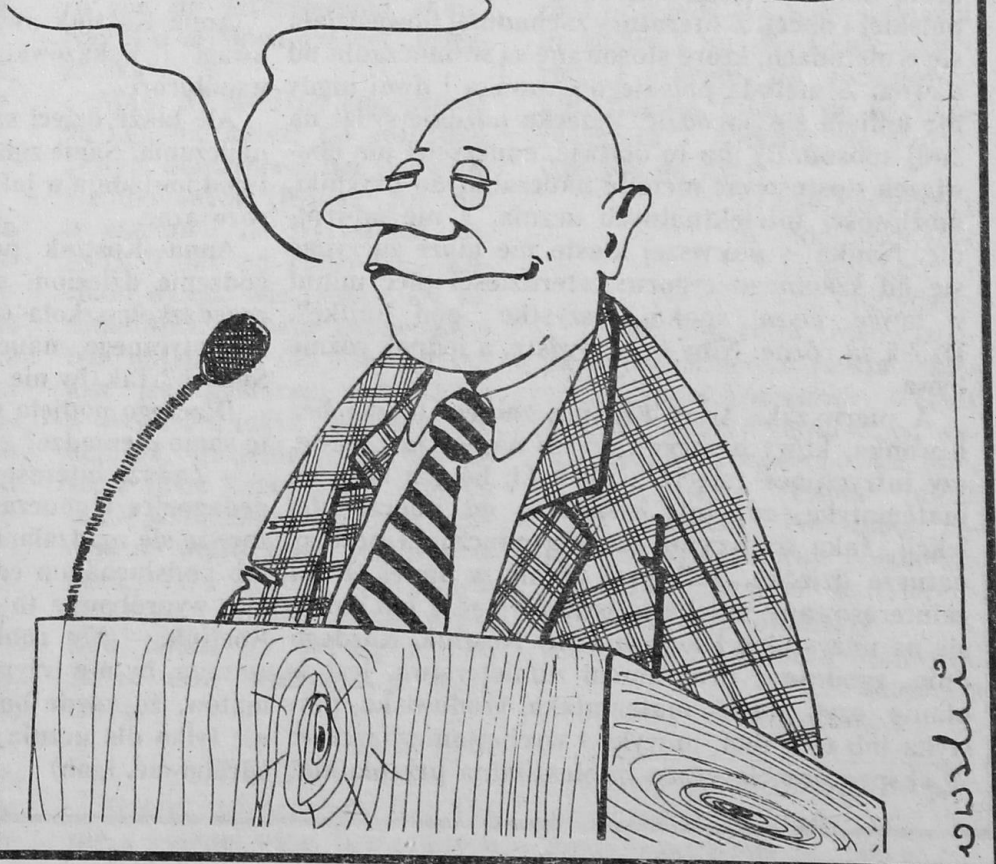
JERZY KONDRAT, prezes Łomżyńskiego Oddziału Unii Polityki Realnej: – Jedyne pozytywne fakty, wynikające z premierostwa pana Pawlaka, to obrona konkordatu. Obrona, pomimo nierzeczonego jazgotu środowiska feministek z kręgu UD (pp. Labuda, Kuratowska) i innych postępców (np. Bujak z UP).

W sferze gospodarczej kwitnie rujnujący obywateli i państwo socjalizm. Rząd kreuje inflację (skutki – upadek budownictwa, rolnictwa, obniżenie realnych dochodów), podwyższa podatki (skutki – pogłębianie szarej strefy, bezrobocie) oraz z niewiedzy lub z premedytacją rujnuje rolnictwo i nas, konsumentów (tzw. opłaty wyrównawcze, to podnoszenie cen produktów, to drenaż kieszeni konsumentów, to mniej pieniędzy w rękach obywateli). Przewidział to zresztą ekonomista prof. Winiecki, ustępując ze stanowiska przedstawiciela rządu w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju.

Mamy nadzieję, że dzięki panu Łuczakowi zostanie zahamowany atak na młodzież innych postępców tzw. kondomiarzy; kłamców spod znaku „bezpiecznego” seksu, odpowiedzialnych za rozprzestrzenianie się AIDS, spustoszenie moralne nastolatków i rodzin. Na Zachodzie o tym już głośno: prezerwatywa nie chroni przed wirusem HIV.

100 dni Pawlaka

WYSOKI SEJMIE, DRODZY WYBORCY CHCIAŁBYM
WYJAŚNIĆ JEDNO - JA NAPRAWDĘ PODCZAS
KAMPANII ZARTOWAŁEM



Bez dzwonka



Stres z powodu kłopotów w szkole przeżywają nawet pierwszaki. Na nic zdają się zalecenia specjalistów, dotyczące indywidualnej pracy z uczniem, gdy szkoły pękają w szwach, brakuje podstawowych pomocy naukowych, a nauczyciel sam potrzebuje ratunku.

Nauczanie początkowe, w równym stopniu, może zachęcić lub wywołać lęk przed szkołą na długie lata. Okazuje się jednak, że są skuteczne metody, by pierwszaki polubił szkołę od pierwszego dnia. I rzecz wcale nie w pieniądzu.

Anna Kostiuk, nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 1 w Koni, jest jedynym w województwie pedagogiem, uczącym pierwszoklasistów w zupełnie inny, niż tradycyjny sposób. Osiemnaście lat zawodowych doświadczeń skłoniło ją do eksperymentu, który jest niezwykle prosty. Może go przeprowadzić każdy nauczyciel. Ale pod jednym warunkiem: trzeba chcieć. A chcieć oznacza ciągle poszukiwać.

Anna Kostiuk do niczego się nie zmusza.

Jej pierwszaki nie zostały wybrane spośród najlepszych. Dostała grupę, jak każda inna. Jedyny komfort, to przestronne pomieszczenie w budynku przedszkola. Przestrzeń w tym eksperymencie jest niezbędna.

Anna Kostiuk realizuje program zatwierdzony przez ministerstwo. Różnica polega tylko na interpretowaniu treści. Zanim zdecydowała się na ten krok, miała za sobą mnóstwo fachowej literatury polskiej i obcej. Z literatury zachodniej dowiedziała się o metodach, które stosowane są w nauczaniu od dawna. Z metodą polskiego dzwonka i dwójką nigdy nie umiała się pogodzić. Dziecko poznaje świat na swój sposób. By mu to ułatwić, nauczyciel ma obowiązek dostosować metodę nauczania do psychiki, możliwości intelektualnych ucznia, a nie odwrotnie. Nauka w pierwszej klasie nie może zaczynać się od szkolnego rygoru: czterdzieści pięć minut w ławce, cisza, spokój, wszystko „pod linijkę”. Dzieci są różne. Niby to oczywiste, a jednak różnie bywa.

A pierwszaki Anny Kostiuk zaczęły naukę bez dzwonka, który przerywa często najlepszą zabawę, czy intrygujące zajęcie z plastyki, bo już czas na matematykę, zupełnie oderwaną od poprzedniej lekcji. Taka tradycyjna metoda nauczania przeczy naturze dziecka. Jeśli jest coś w danej chwili zainteresowane, trzeba to wykorzystać. I tak dzieje się na wszystkich lekcjach Anny Kostiuk. Każdego dnia, zgodnie z programem ministerstwa, jest w planie język polski, matematyka, środowisko, plastyka lub technika, muzyka i wychowanie fizyczne. W eksperymencie praca intelektualna przeplatana

jest zajęciami ruchowymi lub z przedmiotów artystycznych. Okazuje się, że nawet matematyki można uczyć się śpiewając lub malując. Przy tym ważne jest wykorzystanie własnych doświadczeń i wiedzy dzieci. Na przykład dzisiaj rozmawiali sobie o sprawach zimowych. Zima za oknem, a w górze las rąk, że właśnie oglądali w telewizji olimpiadę. Potem, na „wuefie” naśladowali jazdę na nartach i łyżwach, a na języku polskim opisywali, przepisywali. Na matematyce układali zadania związane z zimowymi sportami: liczyli narciarzy, łyżwiarzy, odejmowali śnieżki i kraksy, które każdemu zdarzają się na sankach. Potem były piosenki i rysunki. A pierwszaki pani Anny malują lub rysują na papierze, którego format każde wybiera sobie samo. Bywają nawet tacy artyści, którym do stworzenia dzieła potrzeba sporo miejsca na podłodze. Figury geometryczne powstają na śniegu lub piasku podczas wycieczki.

Metoda jest więc prosta: nauka przez zabawę. Ale ma ona także i inne pedagogiczne zalety. Dzieci skoncentrowane na jednym zagadnieniu robią to tak długo, jak mają na to ochotę. Za swoją wiedzę nie otrzymują stopni, lecz ocenę opisową. Klasa uczy się także zdrowej konkurencji. Sukcesy kolegów są nagradzane oklaskami i uznaniem w postaci przyznania papierowej odznaki np. mistrza pióra, ortografii, matematyki. Ale dzieci są także krytyczne wobec siebie i ostatnio zaproponowały odznakę gaduły!

Anna Kostiuk ocenia postępy w nauce także wpisując swoją uwagę do zeszytu. Lecz nie jest to korespondencja do rodziców, lecz do ucznia! Spostrzeżenia nauczycielki brzmią np. tak: „Tomku, napisałeś pięknie” lub „Małgosiu, chyba nie chciało ci się popracować?” Okazuje się, że działa to na dzieci bardzo mobilizująco. A z jakim przejęciem odczytują te oceny same! Przez wiele lat pracy Anna Kostiuk doświadczyła jak zwykła skala ocen krzywdzi dziecko mniej zdolne lub bardziej wrażliwe, dla którego dwójka oznacza prawdziwą tragedię. Negatywna ocena sprawia, że zwykle dziecko natychmiast zamyka się w sobie, przestaje uczestniczyć w lekcji. Zrażone niepowodzeniem coraz bardziej zaczyna bać się szkoły. Ocena opisowa daje szansę wszystkim dzieciom. Pozwala docenić to, co w nich najwartościowsze, co umieją najlepiej i jednocześnie zachęcić do nauki. Trzeba docenić nawet najmniejszy wysiłek. Uczy dzieci według zasady: nie poddawaj się!

Anna Kostiuk zwraca także uwagę na pewien zupełnie oczywisty element w nauczaniu: wpływ pogody na samopoczucie dziecka! Wszystko się sprawdza. Pierwszaki też człowiek.

Pani Anna wspólnie z dziećmi przygotowuje proste posiłki. To okazja nie tylko, by nauczyć się radzić sobie w życiu, ale także do nauki właściwego zachowania się przy stole.

Regulamin klasy jest krótki i wymowny: „Szanuj innych”. Gdy któreś dziecko szybciej się uwinie z jakimś pisemnym zadaniem, by nie przeszkadzać kolegom, może zająć się np. rysowaniem. Dzieciom bardzo się to podoba. W ten sposób nikt się nie nudzi.

Anna Kostiuk uwzględnia w swojej pracy także uwagi i wskazówki rodziców. Widać skuteczną współpracę.

Ale także dzieci są twórcami swojego programu nauczania. Same zgłaszają tematy niektórych zajęć i podpowiadają w jaki sposób można jakiś problem rozwiązać.

Anna Kostiuk postawiła sobie zadanie: złagodzenie dzieciom skutków przekraczania progu przedszkole-szkola oraz przygotowanie ich do systematycznego nauczania w starszych klasach. Sposób? Tak, by nie zraziły się do szkoły.

Dlaczego podjęła się dodatkowego obowiązku za te same pieniądze?

– Zawsze interesowały mnie wszelkie nowości w pedagogice i nauczaniu. Z tymi narzuconymi nie zawsze się zgadzałam. Więc kiedy tylko wyczytałam lub podśledzałam coś nowego, natychmiast chciałam wypróbować to w swojej pracy – mówi Anna Kostiuk. – Nie robię nic nadzwyczajnego. Życie zmusza, by nie trzymać się uparcie utartych schematów, że każde odkrycie może być wartościowe nie tylko dla ucznia, ale i dla nauczyciela. Trzeba spróbować. (gab)

W ewidencji Państwowej Służby Ochrony Zabytków Łomży znajduje się 105 zabytków dworsko-parkowych, w tym 100 figur w rejeestrze zabytków. Większość z nich czasy świetności ma za sobą. Czy jeszcze co ratować.

Był dwór

Najlepiej utrzymanym i parki Łomżyńskiego Muzeum Przyrodniczego w Łomży (Muzeum Rolnictwa i Leśnictwa) w Kurowie (zarząd Narwskiego Parku Krajobrazowego) w Łomży (placówka terenowa Akademii Nauk) liczną grupę stanowią dworsko-parkowe w tym nym lub dobrym stanie rzech użytkownikami są nie szkoły (Będkowo, Bzury, Czaplice) oraz hodowli zarodowej (Grabowo, Słucz). Wskazywane są dwory w Czaplicach i Łachowicach, zwłocznej konserwacji dwory w Mózdelach i Niestety, nie ma pieniędzy.

Najbardziej zniszczonymi groźone postępującej cją są pozostałości użytkowane dotychczas PGR. Obecnie majątki muje Agencja Własności Skarbu Państwa w celu wazytacji. Agencja prze w Łomżyńskim zespół -parkowy w Pobikrach, Jabłoni, Kisielnicy, i Drogozowie oraz Oddanie ich w dzierżawę w pewnym stopniu cję zabytków, ale to pociecha.

Mamy też kilka dworów zanych na łaskę losu: bazarza i szansy na remontu czy to m.in. dworów w Wiktorowie, Kosutach, Brulinie i Zarębach Bolesławskich.

Dwory polskie przestawiały charakterystyczny wiejskiego krajobrazu, które przetrwały, są bardziej zagrożone wśród kich obiektów zabytkowych żyńskiego. Nie sprzyjała władza ludowa, nie sprzymokracja. Zdecydowana szłość prawowitych właścich spadkobierców zamieścić o zwrot własności czasem oczekiwanie na reprivatyzacyjną sprawę uprzedzającą zabytki wiejskiej tektury sypią się w oczach można ich ani remontować szukać innego użytkownika chętnych nie brakuje.

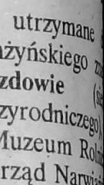
– Innym poważnym niem dla bytu naszych jest działalność samej Własności Rolnej Skarbu Państwa – mówi Wiesława ska, wojewódzki konserwator zabytków. – Agencja po PGR-ach całe zabytki społy dworsko-parkowe chętnym, najczęściej w dzierżawę, ziemię z zabudowaniami. Oznacza to dalszą eksploatację zabytku. Tak całym kraju. Dla wielu wybija ostatnia godzina.

W krajobraz polski wkroczyła koszmarna tura „dworów” końca wieku. (gab)





dwó



miewam erotyczne sny i
 abym wiedzieć, czy to
 znaczy. Zawsze ja jestem
 centrum wydarzenia, o któ-
 śnię. A to ktoś mnie uwo-
 nagle jestem z nim bar-
 blisko, a to znów kocham
 ze swoim chłopakiem w
 tak wymyślny, że nie
 czy jest możliwy do zre-
 wania. We śnie miewam
 zo silne orgazmy.

...mówiłam o tym ni-
by nie być źle zro-
ana, ale jednak nurtuje
ten problem i chętnie
zytałabym jakieś wyja-
na ten temat.

Margareta

... śpiimy, mózg i ciało
... na przemian dzie-
... sześciominutowe fazy
... kiego snu. Każdy ma
... gu nocy przynajmniej
... czasem nawet dziewięć
... Najbardziej osobliwe i
... wniej zapomniane wystę-
... marzenia senne w głę-
... śnie. Sny seksualne
... e uważano za ważne
... ejmowano liczne próby
... interpretacji. Jednak na-
... pamiętać, że najlepszym
... retatorem tych snów
... autor.

o treści seksual-
możą być wskazówkami
krywania samej siebie.
nie czujesz się do końca
kojona, nie przeżywasz
nie orgasmów, a cią-
nich marzysz i twoje
marzenia urzeczywi-
się we śnie. Może
to twoje pragnienia,
odmienić w waszym
życiu, ożywić je bardziej,
wadzić trochę fantazji i
tego wyzwolenia. Po-
dokładnie przeanali-
swoich snów sama
partnerem. Są one źród-
informacji o tobie, o
zachowaniach i dąże-
o których krępujesz się
tydziej mówić głośno.

Od niedawna moja bliska koleżanka cierpi na cukrzycę. Nie mam odwagi wypytywać o szczegóły. Co to za choroba i czy jest uleczalna?

Grażyna
Istnieją dwa podstawowe typy cukrzycy: typ I, czyli cukrzyca pierwotna wieku dziecięcego i typ II, cukrzyca wieku dojrzałego. Oprócz tych dwóch rodzajów choroby jawnej zdarzają się zaburzenia gospodarki węglowodanowej organizmu, określane stanem nietolerancji glukozy, czyli cukrzycą utajoną. W tym ostatnim przypadku leczenie polega na ograniczeniu cukru w spożywanych pokarmach.

Cukrzyca wieku młodzieńczego dotyka również dzieci. Decydującą rolę w jej powstawaniu odgrywają mechanizmy immunologiczne, powodujące niszczenie komórek beta, znajdujących się w

trzustce, wytwarzających insulinę. Na cukrzycę wieku dojrzałego mają wpływ czynniki genetyczne oraz środowiskowe i organiczne np. stany zapalne i nowotworowe trzustki, marskość wątroby, otyłość. Na ten rodzaj cukrzycy najczęściej zapadają ludzie po czterdziestym roku życia.

Insulina, to hormon, który decyduje o przyswajaniu cukru przez organizm. Gdy trzustka jej nie wydziela, cukier pozostaje we krwi, zamiast przenikać do komórek. Podstawowym objawem choroby jest więc zwiększenie stężenia glukozy we krwi. Ponadto nie zużyta przez organizm glukoza przedostaje się również do moczu.

Pierwszym objawem choroby może być nagle chudnięcie. Nadmiar cukru we krwi powoduje także wzmożone pragnienie, a częste spożywanie płynów – wzmożone oddawanie mo-

POD PARAGRAFEM

Moja córka, czyli matka mojego wnuka nie żyje. Zięć nie interesuje się swoim synem. Razem z mężem, choć jesteśmy dla Miachasia dziadkiem i babcią, jesteśmy też dla niego rodziną zastępczą. Dziecko mamy przyznane przez sąd. Do tej pory otrzymywaliśmy na niego 20 procent przeciętnego wynagrodzenia. Nigdy nie było to dużo pieniędzy. Słyszałam, że zmieniły się przepisy. Ja ciągle otrzymuję 20 procent. Czy zmiany mnie nie obejmują?

Weronika

Istotnie, przepisy zmieniły się w końcu ubiegłego roku. Obowiązują one również pani rodzinę. Otóż 1 listopada 1993 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów z 21 października 1993 r., które zmieniło dotychczasowe zasady przyznawania pomocy dzieciom umieszczonym w rodzinach zastępczych.

W okresie od 1 listopada 1993 r. do 31 grudnia 1994 r. pomoc dla dzieci z rodzin zastępczych wynosi 40 procent przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w kwartale poprzedzającym, ogło-



CZY SĄ TAKIE?

Powodem mojego listu są osobiste doświadczenia. Spotkałem partnerki zarozumiałe, zachłanne, pragnące być górą, za wszelką cenę dominować, nie przebiegając w środkach. Mam dosyć „sztucznych dam”, wytapetowanych, wyperfumowanych „lalek”, gdzie pod płaszczykiem luksusowych fatałaszków, świecidełek, kryje się brud, smród i choroba. Czystość i higiena jest im obca i uważana za konieczność.

Sztuczna bizuteria, pruderia, zawiść i plotkarstwo, to jest to, co mają do zaoferowania.

Pytam więc, gdzie te czułe, delikatne, wrażliwe i naturalne kobiety? Zawsze szukałem współ-

partnerki zadbanej, spragnionej
pieszczot i czułości. Kochałbym
ją za jej naturalność, sponta-
niczność, czystość i higienę oso-
bistą. Szukałem partnerki inteli-
gentnej i trochę szalonej. Mam
już dość tych schorowanych „ar-
tystek”, szukających księcia z
bajki. Żadna się nie zastanowi,
co ma do zaoferowania sama.
Nawet w myślach nie jest „księż-
niczka”.

Mam 39 lat (184 cm, prawie 90 kg), nie należę do ułomków. Jestem domatorem bez nałogów. Gentlemanem (jednak już nie w stosunku do wszystkich kobiet). 7 lat po rozwodzie. Kocham dzieci. Nie nadaję się na samotnika. Jestem uśmiechniętym optymistą, dla którego miłość jest nektarem i bodźcem w życiu. Jednakże tylko szczerą, uczciwą, wzajemną. Czy są jeszcze takie kobiety, dla których to nie jest pustym słowem, rzuconym na wiatr. Jeżeli jest jeszcze gdzieś taka urocza, spragniona szczęściami i miłości, czuła, wrażliwa istota, to proszę o list. Także mile widziana z małą córką.

J. S. Łódź

OFERTY

Jestem rozwiedziony (lat 43),
nie z własnej winy, bez żadnych

czu. Jednocześnie komórki tłuszczowe i mięśniowe zmniejszają się. Następuje spadek wagi ciała, odwodnienie organizmu, a tym samym jego osłabienie. W przypadku cukrzycy wieku dojrzałego brak insuliny w organizmie jest częściowy i dlatego choroba może rozwijać się bez widocznych objawów latami.

Cukrzycy mogą leczyć się przez całe życie. Współczesna terapia pozwala jedynie na kontrolowanie i utrzymywanie właściwego poziomu cukru we krwi. Jej przekroczenie pociąga za sobą uszkodzenie organów wewnętrznych, miażdżycę naczyń krwionośnych. Nieprawidłowe leczenie może spowodować także utratę wzroku, niewydolność nerek, gangrenę stóp.

Bardzo ważna jest właściwa dieta. Jej nieprzestrzeganie może doprowadzić do znacznego obniżenia poziomu cukru we krwi, a to z kolei do śpiączki, typowej dla tej choroby. W tej sytuacji trzeba natychmiast zjeść trochę cukru. Chorzy muszą o tym pamiętać i zawsze mieć przy sobie kilka jego kostek.

szanego dla celów rewaloryzacji emerytur i rent.

Pocieszający jest fakt, że od 1 stycznia 1995 roku pomoc ta zostanie zwiększona do wysokości 60 procent przeciętnej płacy.

Wysokość pomocy dla dziecka umieszczonego w rodzinie zastępczej wynosi 1 600 tys. zł (40 procent średniej płacy, która wynosiła w poprzedzającym kwartale 4 mln zł).

Wysokość tej kwoty nie jest obecnie uzależniona od stopnia pokrewieństwa rodziców zastępczych z dzieckiem (mogą to być dziadkowie, starsze rodzeństwo, ciotka, czy osoba obca). Wszystkie wątpliwości związane z rodziną zastępczą winno wyjaśnić miejscowe kuratorium oświaty.

zobowiązań alimentacyjnych. Poszukuję miłej Pani w odpowiednim wieku, która przyjęłaby mnie pod swój dach. Lubię pracować na wsi w rolnictwie.

Wiesław Krawczyk
Grębki, 07-311 Wąsewo
woj.ostroleckie

Mam 21 lat, lubię ciekawe życie i przygody. Szukam przyjacieli na dobre i na złe. Cenię szczerść i staram się akceptować ludzi takimi, jakimi są. Kocham zwierzęta i kocham się śmiać. Czekam na listy!

Alinka Kuczyńska
ul. Pionierska 1/24
11-400 Kętrzyn
woj. olsztyńskie

Jestem 39-letnim, trochę szpakowatym brunetem, na stałe mieszkającym w Warszawie. Wzrost 180 cm, dobrze zbudowany, wysportowany. Pragnę poznać miłą i sympatyczną Panią (może mieć dziecko). Posiadam podwójne obywatelstwo polsko-australijskie. Jestem kawalerem. Mile widziane fotooferty.

Sławomir Makowski
02-521 Warszawa
ul. Rakowiecka 37/15

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe za 3500 zł.





BEZ WYOBRAŹNI

Sześć, może dziesięć klatek schodowych. Ile to rodzin mieszka w bloku, ilu ludzi dorosłych, ile dzieci. Z niepokojem obserwuję, jak właściciele samochodów taszczą do piwnicy kanistry z benzyną. Czy ci, w końcu dorośli, nie mają wcale wyobraźni, czym to grozi? W mojej piwnicy nie ma

światła, nie ma go też u sąsiadów. Pójdzie dziecko, czy staruszka ze świecą, zapali zapalniczkę... Co się może stać? Wszyscy przecież pójdziemy do nieba z dymem. Może pozostanie tylko smród i kapcie. Ludzie, zastanówcie się, co robicie!

Czytelnik z Łomży
(nazwisko do wiadomości redakcji)

UWAGA! MINY!

Zauważyłam, że przybywa miłośników psów. Coraz ich więcej w blokach. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby czworonogi nie załatwiały swoich potrzeb w klatkach schodowych albo tuż obok na trawnikach lub chodnikach. Zwykle psy wybiegają same i brudzą, gdzie im wygodnie. Syn, idąc wieczorem, wdepnął w taką minę i przyszedł z tym do domu. Właściciele powinni wychodzić z psami trochę dalej. Nie tak, żeby wszystkie skwerki były zanieczyszczone. Nie wiem, jak jest przy innych blokach, ale przy ulicy Wojska

Polskiego jest niebezpiecznie.

Czytelniczka
(nazwisko i adres podaję tylko do wiadomości redakcji)

ZA DARMO

W związku z zamieszczeniem na łamach „Kontaktów” (nr 6/94) informacji o otrzymywaniu przez Świadków Jehowy gratyfikacji pieniężnych za ich działalność kaznodziejską, pragnę wyjaśnić, że wszyscy Świadkowie Jehowy są kaznodziejami. Głoszenie publiczne „od domu do domu” jest wyrazem praktykowanej religii a nie pracą zarobkową.

Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania – prawna korporacja religijna, którą się posługują Świadkowie Jehowy została zarejestrowana w roku 1884, zgodnie z artykułami Non-profit Corporation Law of the Commonwealth of Pennsylvania (Prawo o niedochodowych stowarzyszeniach Wspólnoty Pensylwanii), więc nikt nie może czerpać osobistych korzyści z działalności Towarzystwa.

W statucie tego stowarzyszenia czytamy: „Dla swoich zarządu lub pracowników (członków) nie przewidziano finansowych ani żadnych dochodów ubocznych”.

Cała działalność Świadków Jehowy (głównie wydawanie „Kontaktów”, literatury, działalność wychowawcza w krajach jest finansowana z dobrowolnych datków. Nie ma się pieniędzy w czynie ani nie wyciąga ręki o pieniądze publiczne. Wszelkie zainteresowanych służby prowadzonej przez Świadków na całym świecie działalności wychowawczej.

Andrzej...
przedstawiciel Biura Świadków

KOCHAJMY SIĘ

Autorem listu, zatytułowanego „Kochajmy się” („Kontakt”), był ZENON FASZCZAK z Łomży. Za brak nazwiska interesowanego i Czytelnicy przepraszamy.

Witold Lutosławski, światowej sławy kompozytor, zmarły w lutym tego roku, pochodził ze znanego rodu Lutosławskich z Drozdowa koło Łomży.

Jego rodzicami byli Józef i Maria Julia Olszewska. Ojciec, inżynier i filozof z wykształcenia, zarządzał przemysłową częścią majątku; matka była lekarką. Witold przyszedł na świat jako ich czwarte, najmłodsze dziecko. Urodził się w 1913 roku w Warszawie, bowiem na czas porodu matka została specjalnie przewieziona do stolicy.

Witold miał siostrę, Irenę, i brata, Józefa. Jego matka, Maria Julia Olszewska, była piastunką Witusia i jego braci. Pani Zofia twierdzi, że sukienka z fotografii należała do Anielki, siostrzyczki Witolda, drugiego dziecka Józefa i Marii. Dziewczynka przeżyła zaledwie półtora roku; zmarła na szkarlatynę. Matka rozpaczała straszliwie. Potem często powtarzała: „Zosiu, tak bardzo przypominasz mi moją Anielkę.” Byli rówieśnikami.

Pani Zofia, dzięki ciotce, także bywała na dworze. Wcześniej nauczyła się szyc.

była postawiona na nogi, przeszedł każdy zakamarek dworu. A tu nie wanie zjawia się szczęśliwy Witold z złowionymi przez siebie rybkami!

– Od pani Lutosławskiej dostałam, że nie powiedziałam, gdzie Witold ciotki porządne lanie – wspomina Bandach. – Ale pani Józefowa broniła mi zabawy z Witusiem. To mnie sama radość.

Matka Witolda była lekarką z powiatu. Jeździła do chorych swoim powozem.

W i t u s i a

W dwa lata później cała rodzina Lutosławskich (także stryjowie Witolda) wyjechała do Rosji. W 1918 roku w Moskwie ojciec Witolda i stryj Kazimierz zostali rozstrzelani za działalność patriotyczną.

Do Drozdowa chłopiec powrócił z matką i dwoma braćmi w 1922 roku. Lecz tylko na dwa lata. W 1924 wyjechali na stałe do Warszawy. Witold już nigdy do Drozdowa nie przyjechał.

W dawnym dworze Lutosławskich ma dzisiaj swoją siedzibę Muzeum Przyrodnicze. Po sławnym rodzie zachowało się kilkanaście drobnych pamiątek. Po Witoldzie nie ma ani jednej. Znajduje się tu tylko reprodukcja fotografii 3-letniego Witusia; z długimi włosami w lokach, ubranego w sukienkę obszytą koronką, skarpetki i sandały. Oryginał pieczołowicie przechowywane do dzisiaj Zofia Bandach, najstarsza mieszkanka Drozdowa, której ciotka, He-

I właśnie jej pani Lutosławska powierzyła uszycie spodenek dla Witusia.

– Brałam miarę kilka razy, bo chciałam zrobić to jak najlepiej – wspomina Zofia Bandach. – A przy tym opowiadałam Witusiowi bajki. Jak on lubił słuchać! Tak samo wiejskich piosenek, które często mu śpiewałam. A w salonie stał duży fortepian. Wituś grał na nim od małego. Bardzo ciągnęło go do muzyki. Uczyła go matka, bo sama była bardzo muzyczna.

Witold uczył się pod okiem wszechstronnie wykształconej matki nie tylko muzyki. Ale ciągnęło go do zabaw wiejskich dzieci. Gdy mu się udało, mówił: „Wyrwałem się!” Kiedyś podpatrzył, że Antoś, brat pani Zofii, wypływa łódką na ryby. On też chciał. Więc Zofia, nie namyślając się wiele, wzięła panicza za rękę i usadowiła w łódce obok Antosia. Popłynęli. Co to się działo! Pani Józefowa odchodziła od zmysłów. Cała służba

okolicy. Biednym rozdawała lekarstwa, brała za leczenie ani grosza. Zorganizowała w Drozdowie ochronkę, do której przyprowadzała ze sobą Witolda.

– Zawsze była mi bliska – mówi Zofia Bandach. – Ja jej chyba też. W końcu sprawiła mi suknię i pantofle. I powiedziała: „Weź, jak od matki”.

Nie ma już na świecie Lutosławskich. Zmarł Józef i Maria. Ona umarła w 1967 roku. Brat Witolda, Jerzy, zmarł w 1940 roku w kopalni złota nad Kopalnią. Brat Henryk, oficer wojska polskiego, zmarł w 1940 roku w kopalni złota nad Kopalnią.

Dwa lata temu Stanisława Chyba, kierownik drozdowskiego Muzeum, rozmawiał z Witoldem Lutosławskim w jego domu w Warszawie. Nie po raz pierwszy namawiała, by przyjechał do Drozdowa. Nigdy nie dał się namówić. „Wspomnień”, odpowiadał. (gab)



Opowieści kapliczne

Za wsią Okrasin (obecnie na pastwisku, dawniej przy szosie) stoi drewniana kapliczka. Tak nazywają ją ludzie. Jest to twardy drewniany bal, ociosany w kształcie kwadratu, wysokości ok. 2,5 metra. Z opowiadań swojej babci i Pani Nieradko wiem, że pochylony był również i dawniej. Niegdyś na jego szczycie tkwił żelazny krzyż, na specjalnie wyciętym miejscu wisiał obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej. W tej chwili nie ma krzyża, a obrazek jest nieczytelny. Babcia i Pani Nieradko wiążą kapliczkę z zarazą panującą w wiosce w XIX lub XVIII wieku. Pomór była tak duża, że ze wsi, liczącej ok. 80 rodzin, został tylko jeden człowiek, który mieszkał na odludziu, nad Biebrzą.

Henryk Mieczkowski
Okrasin

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

JANUSZ BERNER

Życie jest fascynujące

Książka rozpoczyna się słowami: „Możesz być szczęśliwy, zaangażowany, ważny, zdrowy i bezpieczny w samym środku agresywnego, interesownego, nieobliczalnego, niechętnego ci tłumy”.

Kilka stron dalej Jones wyjaśnia: „Przewodnictwo – to uczenie się życia”.

Autor formułuje siedem „Praw Przewodnictwa” i przekonuje: „stosowanie się do nich uczyni nasze życie fascynującą przygodą”.

Pierwsze prawo: „Uczyć się z Entuzjazmem wykonywać Swoją Pracę”. Według autora „nic tak nie budzi w tobie entuzjazmu do pracy, jak poczucie jej znaczenia i pilnej potrzeby”.

„Korzystaj, żeby nie Stracić”, to drugie prawo przewodnictwa. Warto je od razu objaśnić słowami autora: „po prostu nie ma innego sposobu, żeby otrzymać więcej tego, czego potrzebujecie, niż korzystać z tego, co macie”.

Prawo trzecie: „Doskonałość w Produkcji”. Autor uzasadnia: „Jeżeli będziesz studiował doskonałość, wyprodukujesz najwyższe marzenia. Ale jeżeli będziesz produkował, nauczysz się czegoś o doskonałości w codziennym życiu”.

„Dawać, Aby Otrzymać”, to zasada czwarta.

O piątym prawie przewodnictwa („Otwarcie się na Doświadczenie”) Jones pisze: „W młodości nie angażowałem się w poważne przedsięwzięcia, ale na pewno byłem otwarty na każde doświadczenie i dzięki temu otwarciu zdobyłem wielkie doświadczenie, które w rezultacie umożliwia mi zajmowanie się poważnymi interesami. Jest to prawo, które nie pozwala na żadne skróty. Musisz przeżyć całą drogę, przejść wszystkie etapy, ale ta droga zaprowadzi cię do właściwego celu”.

O prawie szóstym czytamy: „Elastyczne Planowanie. mowi, żeby mieć plan, który umożliwia dobry start, przystosowanie się i korektę postępowania. Trzeba się uczyć wyciągać korzyści z niepowodzeń, używać ich jako stopni na drodze do postępu”.

Siódme prawo przewodnictwa, to „Motywacja do Motywacji”.

W zakończeniu rozdziału o Prawach Jones zwraca się do czytelników: „Mam nadzieję, że to wszystko pomoże wam wyrazić wasze myśli słowami, tak żebyście mogli rozważyć te prawa, które podświadomie już znaliście”.

Książka uczy jak można uczynić swoje życie aktywnym, twórczym, wspaniałym; budzi pragnienie dokonania przemiany dotychczasowego życia.

Charlie „Tremendous” Jones: „Życie jest fascynujące”, tłumaczył Tadeusz Mieszkowski, Wydawnictwo Medium, Warszawa 1993, s. 113.

„SZALONA MIŁOŚĆ” – dramat psychologiczny, prod. USA. Występują: Gena Rowlands, Julian Sands. Martha Coolidge. Występują: Gena Rowlands, Julian Sands. Miłość może zniszczyć najbardziej udany związek dwojga ludzi. Opowiada o tym bohaterka filmu, której miłość przeradza się w zazdrość. Jej mąż stara się uchronić małżeństwo. W roli Holly Hunter, która dzięki swojej znakomitej grze w „Fortepian” ma szansę na zdobycie tegorocznego „Oscara”. Kameralny film o dwojgu ludziach przynosi wiele refleksji nad miłością i życiem.

„NIESAMOWITA McCOY” – sensacyjny, prod. USA. Reż. John Dahl. Występują: Kim Basinger i Val Kilmer. Karen McCoy chce zerwać swoje

związki z złodziejami. Rekiny gangsterstwa nie mają zamiaru powstrzymać z fenomenalnych zdolności dziewczyny, która potrafi wygrać każdy sejf. Musi ona wymyśleć szatański plan, który uwolni ją z przeszłości. W filmie gra piękna Kim Basinger, która wspina się po ścianach wysokich domów. Szybka akcja, dynamiczne przyciągają uwagę.

„CARNOSAUR” – science-fiction, prod. USA. Reż. Adam Simon. Występują: Diane Ladd i Raphael Sbarge.

Film „dinozauromanii” powstał ten film, który jest powtórką „Jurajskiego”. Dinozaury, które narodziły się w trakcie badań, pożerają ludzi. Horror, krwiożercze potwory dominują słynny film. Kto nie ma dosyć dinozaurów, ma okazję zobaczyć następnych okazów!

„UKOCHANY GRYZON” – komedia, prod. USA. Reż. Malcolm Marmorstein. Występują: Adam Ant i Roger Rose.

Ukochał wiele sobie obiecuje po zmianie otoczenia. Udaje mu się rozpocząć karierę w pracy, poznaje ładną dziewczynę. Niestety, jego o nim zazdrośna narzeczona z dalekiej przeszłości.

„KRÓLOWA ŚNIEGU” – rysunkowy, dla dzieci. Opowiada baśń Andersena o okrutnej Królowej Śniegu i wielkiej miłości dwojga dzieci.

Wszystkie filmy poleca się wypożyczalni filmów video „DEDA”: Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; OGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

DRÓŻE DO WÓD ŚWIĘTYCH

Wody soli krystalizowały się, wystając ponad powierzchnię Morza. Woda była tylko słona, ale ciężka i prawie gorąca. Morze Martwe. I ja się w nim utopiłem!

Właściwości Morza Martwego rzeczywiście bardzo odbiegają od normalnych mórz i oceanów. Od starożytnych czasów budziło to niedowierzanie, a nawet lęk i strach przed rzekomo śmiertelnymi lub niezdrowymi wódami.

W Morzu Martwym nie można utonąć. Podczas oblężenia Jerozolimy w roku 70 r. p.n.e. rzymski Tytus skazał na śmierć kilku niewolników. Kazał związać ich łańcuchami i koło Gór Moabskich wrzucić do Morza. Skazańcy nie toneli. Wrzucano ich, to tylekroć wypływali. To niezrozumiałe zjawisko sprawiło, że Tytus utaskawił skazańców. Pielgrzymi średniowieczni widzieli w tym moce boskiej.

Morze Martwe

Morze Martwe zwane jest przez Żydów Morzem Słonym, przez Arabów Morzem Lotu, przez starożytnych Jeziorem Asfaltowym. Ma 76 km długości i 16 km szerokości. Największa głębokość wynosi 400 m.

Śród różnych soli, najwięcej jest chlorku magnezu i chlorku sodu. Stąd słony smak wody, a ciało ludzkie utrzymuje się samo na jej powierzchni. Woda nie ma w nim ani żywych istot, ani roślinności.

W Księdze Rodzaju Starego Testamentu czytamy, że: „Pan Bóg spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia z nieba. Żona Lota, która szła za nim, stała się słupem soli.”

Na wschodnim brzegu południowego krańca Morza Martwego stoi góra ze słonej soli o nazwie Dżebel Usdan.

Podczas kolejnych pór deszczowych woda i wiatr wyrzeźbiły w niej słup w kształcie kobiety, który nazywa się żoną Lota. Stałem za górą Dżebel Usdan w momencie zachodzącego słońca.

Biblijna Sodom i Gomora stała się symbolem występku i bezbożności, a także całkowitej zagłady. Dziwne i niewiarygodne rzeczy musiały się dziać w tym miejscu.

W Morzu Martwym, gdzie według Biblii zdarzyła się wielka katastrofa, dziś uczeni nie mogą rozwiązać zagadki tego biblijnego wydarzenia. Gdy byłem przewodnikiem, profesora archeologii w Jerozolimie, o miejsce Sodomy i Gomory, po pewnej chwili namyślnie odpowiedział, że jest ono na dnie Morza Martwego, na głębokości 400 m.

Był prawdopodobnie mniej więcej 1900 rok przed Chr. kiedy dokonało się katastrofalne zniszczenie Sodomy i Gomory”, pisał w roku 1951 amerykański historyk Jack Tinegan. I dalej dodaje, że „miasta Sodoma i Gomora leżały w miejscu południowej części Morza Martwego. Zniszczenie ich nastąpiło na skutek wielkiego trzęsienia ziemi, któremu towarzyszyły eksplozje, błyskawice i wulkanizm.”

JAN ŻELAZNY





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 25-letniego Andrzeja N. z Białegostoku, podejrzanego o włamanie w Grajewie do mercedesa Andrzeja J. i kradzież radioodtwarzacza wartości 2 mln zł.
- Prokurator łomżyńskiego Ośrodka Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku aresztował tymczasowo 31-letniego Wiesława S. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi oraz uchylanie się od płacenia alimentów.
- Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 52-letniego Kazimierza K. z Łomży, recydywistę, podejznanego o 14 włamań do altanek i spowodowanie strat w wysokości 18,8 mln zł na szkodę właścicieli. Zastosował dozór policji wobec 33-letniego Dariusza M. z Łomży, podejznanego o kierowanie fiatem 125p, będąc pod wpływem alkoholu (1,9 prom.) i spowodowanie wypadku drogowego, w którym pasażerowie, Jarosław W. i Jan C. doznali obrażeń ciała. Zastosował dozór policji także wobec 28-letniego Bogdana i 41-letniego Zdzisława Sz. z Łomży, podejrzanych o włamanie do hurtowni „Hurtex” i kradzież artykułów wartości około 2 mln zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- Z zakładu Karla O. z Grajewa przepadła kolekcja starej broni, metalowych orłów i hełmy pruskie wartości około 30 mln zł.
- W Gaci (gm. Łomża) z magazynu służbowego zniknęły 4 silniki elektryczne, włącznik olejowy, 2 niazda wtykowe, 4 paski klinowe i 25 m przewodu elektrycznego łącznej wartości około 9 mln zł na szkodę GS „Sch” w Łomży.
- W nieznanym miejscu zaparkowane samochody: łada samara Marii W. z Łomży, łada samara Barbary S. z Zambrowa oraz polonez Mariana K. z Lidzbarka Welskiego (woj. ciechanowski) i fiat 126p Dariusza P. z Olsztyna, przebywających w Łomży.
- W Grajewie ze sklepu PSS „Społem” przy ul. Wojska Polskiego ktoś ukradł kawę, czekoladę, gumę do żucia, papierosy i proszek do prania łącznej wartości około 7,8 mln zł.
- W Łomży, na ul. Księcia Janusza, tuż po północy, patrol policji zatrzymał Jacka W. z Kupisk Nowych (gm. Łomża), który włamał się do nysy Jerzego O. i ukradł 3 torby z pościelą. Łup odzyskano w całości.
- We wsi Młynik (gm. Śniadowo) z obory zniknęła krowa wartości około 7 mln zł na szkodę Władysława S.
- Z kurnika Jana G. z Łomży przepadło 15 kur i 2 gołębie łącznej wartości około 2 mln zł.
- Z Ośrodka Kształcenia Zawodowego w Zambrowie ktoś ukradł magnetowid, 4 dzienniki lekcyjne, milion w gotówce oraz czyste druki zaświadczenia ukończenia kursu dla ubiegających się o prawo jazdy. Straty około 7 mln zł.
- W sklepie Marka i Radosława Ch. w Łomży Ewa G. z Marianowa (gm. Piątnica) ukradła 3 odświezacze łazienkowe, 3 opakowania vegety, 2 - ptasiego mleczka i tubkę pasty do zębów łącznej wartości około 290 tys. zł. Została zatrzymana na gorącym uczynku.

ALPS

JOINT VENTURE SPÓŁKA z o.o.
18-400 ŁOMŻA, UL. JATKOWA 5a
tel./fax. 160-898

OKNA, DRZWI, WITRYNY Z ALUMINIUM I PCV

PCV

- najnowsza austriacka technologia - system THERMOPLAST;
- profile wolne od szkodliwego dla zdrowia kadmu;
- estetyczne, delikatne ramy zapewniające więcej światła;
- termo-dźwięko- i wodoszczelne;
- szeroka gama kolorów - wszystkie topione w masie (bez złudnej folii zastępującej kolory);
- nie wymagają żadnej konserwacji.

★ 10 LAT GWARANCJI ★

ALUMINIUM

- okna, drzwi, witryny sklepowe;
- ściany działowe i kurtynowe;
- altany i oranżerie;
- wszystkie profile z barierami termicznymi, powlekane metodą anodowania renomowanej firmy PPG USA;
- szklenie podwójne lub potrójne;
- szyby bezpieczne, antywłamaniowe, niskoemisyjne lub przyciemniane.

★ 10 LAT GWARANCJI ★

**Chcesz się przekonać?
Wstąp!**

Biuro i ekspozycja: ŁOMŻA, ul. Jatkowa 5a

Nie możesz? Zadzwoń!

tel./fax. 160-898

ALPS - TWOJE OKNO NA ŚWIAT.

Fak.125-o



SPORT

PLEBISCYTY

Ogłoszone zostały wyniki plebiscytu na „Sportowa roku 1993” w województwie, zorganizowanego przez Polską Białystok - Studio w Łomży. Kapituła plebiscytu „Sportowa roku” wybrała Pawła Samulę (sekcja taekwondo Łomżyńskiego Sportowego, trener Jerzy Miller) i Adama Kamińskiego (sekcja piłkarzy ŁKS). Miano „Trenera roku” zdobyli organizatorzy imprez sportowych: Grażyna Piaśnik z Łomży, TKKF oraz Czesław Rybicki z SP 8 w Łomży. Tytuły „Sportowa roku” otrzymali: Janusz Rydzewski za wspieranie drużyny tenisa stołowego kobiet SKTS „Hermes” i piłkarzy oraz Jacek Malanowski, współpracujący z sekcją taekwondo kategorii „Sprawni inaczej” nagrodzona została Elżbieta Ma...

Najpopularniejszymi sportowcami Warmii Grajewo zostali: Sztol Górski (zapasy), Zbigniew Wołyniec (piłka nożna) i Okulewicz (szachy).

SZACHY

Odbyły się w Łomży mistrzostwa województwa LZS kobiet - Magdalena Sobocińska przed Małgorzatą Kozłową i Małgorzatą Sobocińską; juniorzy - Wojciech Walewicz przed Andrzejem Składankiem i Krzysztofem Jakubowskim; seniorzy - Maciej Jakubowski (Olsztyn) przed Jerzym Karwackim i Sławem Sobocińskim (wszyscy Łomża).

TENIS STOŁOWY

Coraz większe zainteresowanie małych ośrodków i coraz poziom towarzyszy wojewódzkim zawodom klasyfikacyjnym kadetów i juniorów. Ostatnie odbyły się w sali SP 5 w Łomży. Awans do zawodów strefowych w Ciechanowcu wywalczyli: Anna Zabłocka (Mały Płock), Magdalena Babel (SP 5 Łomża) i Anna Wojtkowska (Dąbrowka Kościelna) oraz Łukasz Gajda (Dąbrowa Dzieciel) i Michał Grabowski (SP 5 Łomża). Alina Żelazna (Mały Płock) i Beata Blusiewicz (SP 1 Łomża) Maciej Gajdziński (Rajgród) i Stefan Goluch (Osowiec); Renata Staniurska, Magda Milczarek i Marzena Mocarska (SKTS Hermes Łomża) oraz Michał Dobrowolski (SP 5 Łomża) i Wojciech Wyszynski (Dąbrowka Kościelna).

NARCIARSTWO

Tradycyjnie piękne trasy koło szkoły w Szepietowie gościły mistrzostw województwa szkół podstawowych w narciarstwie biegowym. Udział w tym roku wzięło 123 uczestników (chłopców), którzy startowali w dwóch grupach wiekowych V-VI i VII-VIII. W kategoriach młodszych wygrali: Izabela (Dąbrowa Wielka) przed sklasyfikowanymi ex-aequo Bożeną i Wiolettą Niedbałą (obie Turośl) oraz Wojciech Sztachel (Andrzej Rudnicki i Mariusz Bączkiem (wszyscy Łomża)). Wśród starszych: Ewelina Trzeńska przed Jolantą Serwik i rzatą Pardą (wszystkie Turośl) oraz Marcin Kraszewski (Dąbrowa Wielka) przed Grzegorzem Werpachowskim (Szepietów) i Janczewskim (Dąbrowa Wielka). Zespołowo triumfowali Turośle przed Dąbrową Wielką i Dobrymłasem.

FIRMA
„ELBAR”
JANOWO
k/Łomży

PRODUKCJA
SPRZEDAŻ
po cenach
Producenta

BOJLER
W
RÓŻNY
ASORTYME

NOWO OTWARTA

**HURTOWNIA
RAJSTOP
i ZNICZY**

Zaprasza
w godz. od 8.00 - 16.00

PIĄTNICA,
UL. FORTECZNA 21

**KONKURENCYJNE
CENY.**

K-609

Zatrudnię
samodzielne
handlowca
potrafiącego
nawiązywać
kontakty z ludźmi
ambitnego
dysponującego
nieograniczoną
czasem pracy
kulturalnego
i grzecznego

Warunki pracy
do uzgodnienia

„NEGRESKO”
18-400 Łomża
ul. Nowogrodzka
tel./fax. 16-22-22



KONTAKTY



PRZYWOŻĘ I POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec. Sprzedam segment młodzieżowy nowy i używany 2,70 m, sprzedam Passata 1,8 (1992 r.) nie ocłony. Łomża, 188-154.

K-531-00

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW – Olejniczak – Łomża, ul. Podleśna 2, tel. 160-524 zaprasza na kursy samochodowe Kat. A, B, C, T, E.

K-514-00

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlano-ogrodnicze w Piątnicy, tel. 17-12-03.

K-550

SPRZEDAM DZIAŁKĘ przy Szosie Zambrowskiej. Wiadomość: Stara Łomża n/rzeką 43.

K-551

VW GOLF Jetta skrzynia 5-biegowa i inne. Łomża 187-271.

K-552

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną uzbrojoną przy Szosie Zambrowskiej. Wiadomość: Stara Łomża n/rzeką 62, po godz. 16.00.

K-549

SPRZEDAM NISSAN Sunny (1984 r.). Łomża, 185-982.

K-553

SPRZEDAM PIANINO rosyjskie, sentytor Yamaha-PSS470; komputer Amiga 500-1MB. Łomża, 189-762.

K-554

BIURO RACHUNKOWE, zeznania roczne VAT. Łomża, ul. Przykoszarowa 21/9, tel. 187-728.

K-555

LEKARZ SPECJALISTA ginekolog LECH KOSTEWICZ, Ostrołęka, ul. Łęczyńska 54A, codziennie 12.00-13.00 (poza te godziny do uzgodnienia – tel. 50-64), pełny zakres usług, znieczulenie, narkoza.

K-50

SPRZEDAM DWA Wartburgi 353, stan idealny. Ostrow Maz., Chabrowa 2.

K-556

SPRZEDAM ŁĄKĘ na Jednaczewie. Łomża, 18-10-74.

K-557

Z POWODU WYJAZDU sprzedam zakład tapicerki samochodowej; przyczepę M-126, Mercedes 124 (1986 r.). Łomża, 16-49-12, domowy 189-277.

K-560

KUPIĘ WTRYSKARKE. Łomża, tel. 18-32-25 lub 17-75-75.

K-561

SPRZEDAM KOMORY chłodnicze minusowe, plusowe, wieżę z głośnikami Technik. Łomża, tel. 18-32-25 lub 17-75-75.

K-561

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 850 m kw. w Łomży, tel. 18-75-32.

K-582

WYNAJME STANCJĘ małżeństwu, 16-60-54.

K-564

SPRZEDAM GITARĘ elektryczną „Jolana” z elektroniką „Gipsona” + wzmacniacz 40W i dodatki, cena 4 mln. Kramkowo 28, gm. Wizna.

K-565

SPRZEDAM TARPANA 239D, rok 1990, skrzyniowy; Stara 200, rok 1990 izoterma, cena 115 mln. Łomża, tel. 16-24-63.

K-538-0

K-568

KUPIĘ CIĄGNIK T-25 do remontu, tel. grzecznościowy 16-24-63.

K-568

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ D-50, 6 ton. Łomża, tel. 16-25-26.

K-569

SPRZEDAM FIAT 126p (1987/88). Łomża, tel. 18-65-45.

K-570

TANIO! Sprzedam Amigę-600 + dodatki, telewizor. Łomża, 18-46-23.

K-571

SPRZEDAŻ DETALICZNA, hurtowa anten szerokopasmowych aktywnych, innych urządzeń telewizyjnych, instalacja syst. alarmowych, domofonów, tel. 16-65-42.

K-574

SPRZEDAM ROZRZUTNIK dwuosiowy, stan bardzo dobry. Staniurski, Mieczki 2, gm. Stawiski.

K-575

SPRZEDAM DOM z działką lub samą działką w Szablaku. Łomża, Nowogrodzka 236, tel. 16-23-55.

K-576

ZAMINIĘ MIESZKANIE (kwaterunkowe) 2 pok. + kuchnia na większe (dopłata). Łomża, ul. Krótka 2/13, tel. 188-134.

K-577

SPRZEDAM FIAT 126p. Łomża, tel. 160-057.

K-578

ZEGAR STOJĄCY sprzedam. Ostrołęka, tel. 663-83.

K-579

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 1800 m kw., dotykającą do Narwi w Starej Łomży (malownicze położenie, mikroklimat, zezwolenie na budynek, woda, prąd, metalowy płot „czerwoniak”). Telefon 182-120.

K-580

SPRZEDAM ZNACZKI polskie i rosyjskie. Łomża, tel. 16-31-10, po 16.00.

K-581

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 20 arów. Piątnica, Włociańska 116.

K-582-0

KUPIĘ BETONIAKĘ, przyczepę do malucha. Łomża, 16-35-59.

K-584

SPRZEDAM DZIAŁKĘ. Wiadomość: Zambrów, Al. Wojska Polskiego 40.

K-585-0

SPRZEDAM: oblewkę do czekolady, pionowy automat pakujący, maszynę do wyrobu landryn, wypiekacze wafli i rurek. „KAFIMA” LUBARTÓW, Wierzbowa 38, tel. 39-93.

Fakt. 118

SPRZEDAM GARAŻ przy ulicy Bema. Łomża, 188-627, po 16.00.

K-586

SPRZEDAM DWA DOMEY na jednej działce, możliwość podzielenia na połowę. Łomża, tel. 16-29-73.

K-587

FSO 1987. Łomża, 16-40-33.

K-589

SPRZEDAM FIAT 126p (1986 r.). Łomża, 18-47-99, po 19.00.

K-590

ATRAKCYJNE DZIAŁKI pod usługi w pełni uzbrojone przy projektowanej Via Baltica sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 16-25-12.

K-593-0

SPRZEDAM NYSE (1990 rok). Łomża, Nowogrodzka 124.

K-582

SPRZEDAM M-3, zamiennie Mercedes 406 na osobowy lub sprzedam. Łomża, tel. 16-62-54 do 18.00, po 18.00 189-137.

K-591

SPRZEDAM NOWY dom. Kolno, tel. 78-20-10.

KK-80

SPRZEDAM SKRAJNĄ szeregówkę – stan surowy. Łomża, tel. 188-606.

Fakt. 122

TANIO SPRZEDAM strugarko-wyrówniarkę. Łomża, Związek Walki Młodych 28.

K-594

BOAZERIA, PODŁOGI, układanie – szlifowanie. Łomża, tel. 16-41-73.

K-595-0

SPRZEDAM CIĄGNIK ogrodniczo-szkolarniowy, fabrycznie nowy, 15.000.000. Mirosław Wdziękoński, Wygoda 48.

K-596-0

UKŁADAM, CYKLINUJE, lakieruję. Łomża, tel. 16-46-01.

K-597

KUPIĘ PIEC „MAMINO” używany, nowy. Łomża, 189-441 w. 43.

K-598

W.W.I. „RAMBUS”. Praca, wysokie zarobki. Łomża, 189-441 wew. 43.

K-598

SPRZEDAM GOLF (1988 r.) 1300. Łomża, Dobra 6.

K-599

SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.). Łomża, ul. Nowogrodzka 238.

K-600

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ, stan surowy. Łomża, os. „Maria”, 183-473.

K-601

SPRZEDAM VOLKSWAGEN Bus (1992 r.). Zambrów, 71-45-68.

K-602

SPRZEDAM KAMERĘ „Sony” 8 mm. Łomża, 188-232.

K-603

WYKONUJEMY MEBLE, ZABUDOWY. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21.

K-604

LOKAŁ DO WYNAJĘCIA – Łomża, tel. 18-62-06.

K-605

TANIO SPRZEDAM silos na cement. Łomża, 16-20-19.

K-606

SPRZEDAM KIOSK. Łomża, 16-62-31 wew. 395.

K-607

LOKAŁ NA BILARD lub inne wydzierżawie. Łomża 18-44-30.

K-608

SPRZEDAM GOSPODARSTWO w Bożejewie, gm. Wizna. Józef Bęćkowski. Łomża, 160-264.

K-611

SPRZEDAM DZIAŁKI – Łomża 18-46-71.

K-612

SPRZEDAM DOM w zabudowie szeregowej. Łomża, Jakubowskiego, tel. 160-037, po 18.00.

K-613

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

Wyrazy współczucia
po śmierci

SYNA RAFAŁA

byłemu Kierownikowi WPZP
w Łomży

DR LUCYNIE OSIECKIEJ-PAKUŁA
składają pracownicy Przychodni
i Oddziału Dziennego Pobytu
w Łomży.

K-567

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MĘŻA

pani wizytator Kuratorium Oświaty
w Łomży

mgr HALINIE ŚCISŁOWSKIEJ
składa grono pedagogiczne PDDz
i Bursy Szkolnej w Zambrowie.

K-610



KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11.
Redakcja zespołu: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Andrzej Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Chalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Kontakt: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Kontakt: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Głoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/10110

KONTAKTY





XI TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

Wielki finał



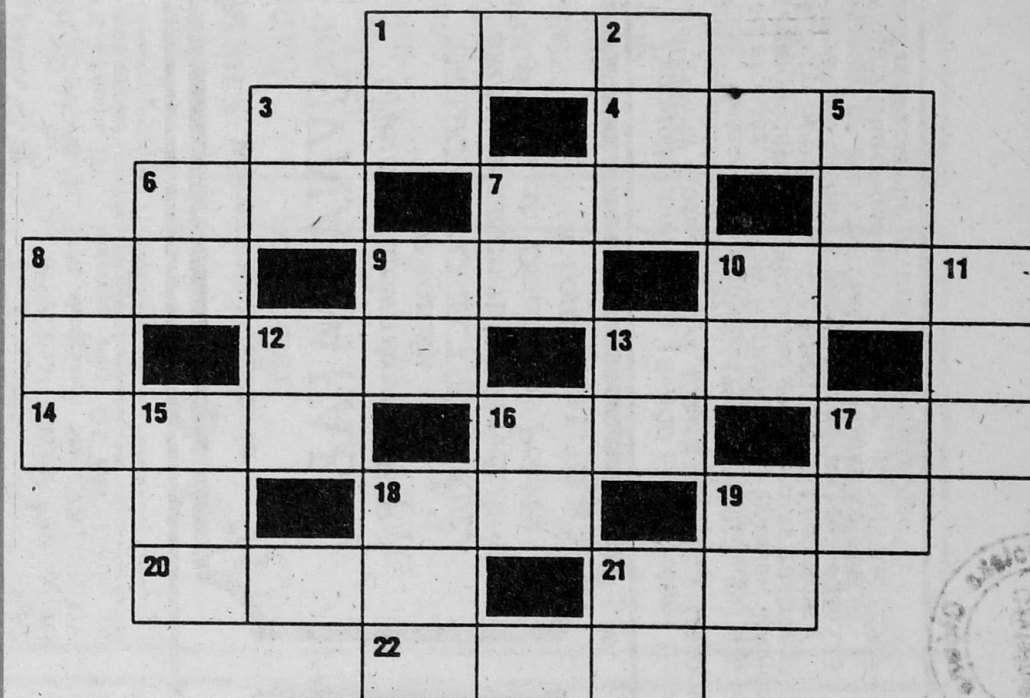
Najlepsze wśród najstarszych



Opiekunowie najlepszych zespołów



Najlepsi wśród najstarszych



KRZYŻÓWKA SYLABOWA

POZIOMO: 1) duży maź słodkowodny, 3) kolega, 4) znak wyrażony gestem, 6) odgłos chorągwi na wietrze, 7) pasja, konik, 8) niezbędna do przekroczenia granicy innego państwa, 9) w starożytności kraina w pd.-zach. Azji Mn., 10) handlowa dzielnica Stambułu, 12) pasek skórzany, 13) preludium dnia, 14) człowiek ułomny, 16) jest mini, maxi lub midi, 17) atrofia, 18) korek na drodze, 19) organ, 20) holenderka na dachu, 21) nałogowy pijak, 22) przekupne pieniądze.

PIONOWO: 1) solenizant z 26 grudnia, 2) pieczara, grot, 3) tam wpadła śliwka, 5) pozbawienie wolności, 6) krzew z rodziny wierzbowatych, 7) imię Konopnickiej, 8) szaradziarskie zadanie diagramowe, 9) polny lub piekielny, 10) weranda, 11) lubi chodzić po górach, 12) ma własne koryto i płynie, 13) pouczenie, wskazówka, 15) mit, podanie, 16) klub piłkarski z Lublina, 17) organ na czele spółdzielni, 18) osoba przynosząca wstyd danej zbiorowości, 19) ciecz, płyn, 21) „kościuszkowska” rzeka. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 5

POZIOMO: paczka, armator, chwast, melodia, szlaka, artyleria, przylepka, antena, kanasta, moszcz, siwizna, pisarz.

PIONOWO: pocisk, chwila, kaszka, przesyłka, baronet, homilia, Argentyna, Arkadia, wydanie, Antoni, beczka, jaszcz.

Za prawidłowe rozwiązanie książki wylosowali: HALINA GRONOSTAJSKA (Bronowo), RENATA JANISZEWSKA (Łomża), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), ELŻBIETA KLIŚCIAK (Łomża), SABINA KOMAR (Jedwabne), ELŻBIETA RADGOWSKA (Łomża), MARCIN SIENIAWSKI (Łomża) i JAN WYSZNIEWSKI (Elk).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.